VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Gospodarki i Rozwoju

(nr 19)

z dnia 30 marca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 19)

30 marca 2016 r.

Komisja Gospodarki i Rozwoju, obradująca pod przewodnictwem posła **Jerzego Meysztowicza (N)**, przewodniczącego Komisji oraz **Mirosławy Nykiel (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o priorytetach działania Ministerstwa Rozwoju oraz głównych celach polityki gospodarczej rządu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mateusz Morawiecki** wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju wraz ze współpracownikami; **Michał Wilkowicz** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji Najwyższej Izby Kontroli; **Jeremi Mordasewicz** doradca zarządu Konfederacja Lewiatan, **Piotr Sarnecki** dyrektor generalny Polskiego Związku Przemysłu Oponiarskiego oraz **Edyta Kwapich-Lenik** zastępca dyrektora Polska Farmacja na Globalnym Rynku.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Katarzyna Gadecka** oraz **Anna Ornat** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie.

Witam serdecznie pana premiera Mateusza Morawieckiego. Dziękujemy, że przyjął pan zaproszenie na posiedzenie Komisji. Jakiś czas temu umawialiśmy się, że będziemy mogli więcej czasu spędzić z panem premierem i to się ziściło.

Otwieram posiedzenie Komisji.

Stwierdzam kworum oraz, wobec niewniesienia zastrzeżeń, przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia Komisji.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje tylko jeden punkt: informacja o priorytetach działania Ministerstwa Rozwoju oraz głównych celach polityki gospodarczej rządu. Informację przedstawi premier, minister rozwoju pan Mateusz Morawiecki.

Czy do porządku dziennego są uwagi?

Nie słyszę, wobec tego, panie premierze, jeżeli pan pozwoli, oddam panu głos.

Dziękuję bardzo.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju Mateusz Morawiecki:

Dziękuję bardzo.

Bardzo przepraszam za spóźnienie, jechałem z innego, podobnego spotkania. W ramach przeprosin, obiecuję że będę do państwa dyspozycji tyle czasu, ile będziecie sobie życzyli. Możecie mnie państwo maglować dłużej niż pierwotnie planowano.

Pokrótce przypomnę zręby naszego planu rozwoju, bo wokół nich chcemy formułować politykę i priorytety działania ministerstwa i na tym chcemy się skoncentrować.

Przedstawię całą koncepcję planu a następnie, jak rozumiem, porozmawiamy sobie o konkretnych i interesujących państwa poszczególnych tematach.

Zaczniemy od diagnozy, tzn. gdzie jesteśmy po tych dwudziestu kilku latach rozwoju? Można powiedzieć, że nie ma już, albo – używając języka motoryzacyjnego – na wykończeniu są paliwa, które ciągnęły nasz wzrost gospodarczy przez ponad ćwierćwiecze.

Pierwsza kwestia, o której należy wspomnieć, jest taka, że w dużym stopniu rozwijaliśmy się na kredyt. Przez ostatnie piętnaście lat przyrost kredytu był 1,8 szybszy niż nominalnego PKB. Nominalny PKB urósł w ciągu piętnastu lat o 63% a prawie dwa razy tyle wzrósł nasz dług. Z długu prosto jest się rozwijać, prawda? Weźmiemy sobie kredyt, dzisiaj i jutro jest wesoło, pojutrze również, ale kiedyś trzeba oddać kredyt. Kredyt nie

przychodzi do nas za darmo. Jest to kredyt pod różnymi postaciami: obligacji, kredyt handlowy, korporacyjny, konsumpcyjny, hipoteczny i wszystkie inne, również te, które dotyczą skarbu państwa i długu państwa. I trzeba za niego zapłacić. W ramach kredytu musimy za niego dużo płacić, za chwilę jeszcze o tym opowiem.

Druga kwestia, która właściwie nie zadziałała dobrze, więc trudno mówić, że paliwo się wyczerpało, to oszczędności. Przez ostatnie dwadzieścia siedem lat nie zbudowaliśmy oszczędności. Ktoś może powiedzieć, że przez ostatnie sto dwadzieścia siedem lat nie zbudowaliśmy również. Umówiliśmy się jednak, że zaczynamy historię Polski od nowa, tj. od 1989 roku i budujemy gospodarkę na trwałych, solidnych fundamentach i, żeby tak się zadziało to powinniśmy mieć oszczędności. Inwestycje powinniśmy budować bardziej z oszczędności, ale postawiliśmy za mocno na konsumpcję. W latach dziewięćdziesiątych i następnych bardzo mocno konsumowaliśmy. Rachunek ekonomiczny jest brutalny, tam musi się wszystko zgadzać – oszczędności krajowe, oszczędności zagraniczne plus inwestycje krajowe plus konsumpcja krajowa itd. To wszystko musi dawać wynik równy zero. W związku z tym, ściągaliśmy oszczędności z zagranicy po to, aby kompensować za małe oszczędności w kraju. To jest pięta achillesowa naszego rozwoju i dlatego słusznie krytycy pierwszej wersji naszego planu pytają: a gdzie są oszczędności? W trzy miesiące nie stworzyliśmy tych oszczędności. W trzy lata ich nie stworzymy, bo trzeba odwrócić pewne paradygmaty rozwoju. Nasze ministerstwo pracuje obecnie nad zbudowaniem wielowątkowego, wielopłaszczyznowego i wieloletniego planu budowy oszczędności. Przez ostatnie dwadzieścia siedem lat nikt się tym na dobre nie zajął. Oszczędności brakuje. Oczywiście, byłbym przeszczęśliwy, gdybym mógł pokazać listę inwestycji finansowanych (jak to robią Japończycy, Niemcy, Koreańczycy i Francuzi) z oszczędności. No, ale nie ma tych oszczędności. I to jest na pewno paliwo, nad którym musimy pracować i którego coraz bardziej brakuje.

Trzecia kwestia to środki unijne. Dzisiaj są, może jeszcze jutro będą, ale musimy się przyzwyczaić, że pojutrze w stosunku do PKB będzie ich coraz mniej. W końcu życzymy sobie tego też, aby PKB *per capita* przekroczył nie tylko 75%, ale i 90-100%. Wówczas z funduszy strukturalnych będzie coraz mniej nam się należało. W związku z tym, w coraz mniejszym stopniu możemy polegać na tym źródle do generowania oszczędności – pośrednio poprzez używanie tych środków na inwestycje.

Kolejny element to nieponoszenie (lub ponoszenie w niewielkim stopniu) kosztów polityki klimatycznej, czyli emisji CO_2 . Jesteśmy coraz bardziej ściskani przez politykę klimatyczną Unii Europejskiej. Odziedziczyliśmy wiele problemów po poprzedniej koalicji na czele z takim a nie innym wynegocjowanym pakietem, w tym – gorącym kartoflem w postaci górnictwa, gdzie kiedyś ceny były na poziomie 90-100$ za tonę (wówczas należało restrukturyzować branżę), dzisiaj mamy cenę 48$ za tonę i reformować oraz restrukturyzować jest bardzo trudno. Czyli to paliwo też się kończy.

Ważnym elementem rozwoju gospodarczego ostatnich dwudziestu siedmiu lat, bardzo pozytywnym i takim, który jeszcze się nie kończy, ale jednocześnie takim, który uderza o ekonomiczne prawo malejących korzyści skali to jest zdolność naszych przedsiębiorców do adaptacji zachodnich rozwiązań technicznych i technologicznych. Nasze firmy mają cudowną umiejętność (wyższą niż w wielu innych miejscach świata), że potrafią szybko włączać w swoje procesy biznesowe dobre i ciekawe rozwiązania techniczne z Zachodu i to było bardzo ważne paliwo rozwojowe ostatnich dwudziestu siedmiu lat. Obserwujemy jednak coraz mniejsze przyrosty wydajności z tego tytułu.

Z tego względu, że popełniono sporo błędów oraz nie wykorzystano szans, identyfikujemy dzisiaj kilka pułapek rozwojowych, z których musimy się wyrwać, jeżeli chcemy w kolejnych 15-20 lat rozwijać się szybko. Niektóre pułapki tylko wymienię a niektóre omówię bardziej szczegółowo.

Pierwsza to pułapka rozwoju zależnego, czyli rozwoju niezrównoważonego. Na skutek niezrównoważenia oszczędności i inwestycji przez dwadzieścia siedem lat zasysaliśmy kapitał z zagranicy. Pamiętacie zresztą państwa taką mantrę, która nam suflowano przez wielu mądrych ludzi z Zachodu i z kraju, że kapitał nie ma narodowości. Mówiono: kapitał nie ma narodowości, nie przejmujcie się itd. Jakaś firma kupi tamtą firmę a tamta firma kupi inną firmę, pożyczymy kredyt, sprzedamy obligacje itd. – kapitał nie ma naro-

dowości. No, dzisiaj po kryzysie, wszyscy już wiedzą, że kapitał ma bardzo dobrze określoną narodowość i narodowość w naszym przypadku nie jest nasza w dużym stopniu. Na przykład dwie trzecie polskiego eksportu, czyli eksportu z polskich firm, to eksport robiony przez firmy z udziałem kapitału zagranicznego. Połowa polskiej produkcji przemysłowej to są również firmy z udziałem kapitału zagranicznego. Czyli wszystkie marże, zyski idą gdzie indziej. Kapitał ma narodowość.

Pamiętacie państwo następne takie hasło, że najważniejsze są usługi, że przemysł nie jest ważny i nie trzeba się tym zajmować. Jakoś jednak tak się okazało, że najlepiej przez kryzys gospodarczy przeszły te kraje, które miały mocną bazę wytwórczą – mocną, zdywersyfikowaną bazę przemysłową. Przez ostatnie dwadzieścia kilka lat w dużym stopniu wyprzedaliśmy nasz przemysł a oprócz tego, nasz przemysł działa na niższych marżach, czyli na niższej rentowności niż przemysł zachodni.

Na skutek pułapki rozwoju zależnego, musimy dzisiaj wypłacać w postaci dywidend, odsetek od kredytów handlowych, kredytów korporacyjnych, od depozytów rachunków bieżących i, przede wszystkim, odsetek od obligacji około 95 mld złotych. I to nie jest żadna luka w VAT czy w CIT, to jest 95 mld złotych, które płacimy za taki a nie inny model rozwoju gospodarczego.

No, zawsze można powiedzieć, że mogło być gorzej, że nie rozwinęlibyśmy się do tego stopnia. To jest, oczywiście, gdybanie i nikt nigdy tego nie sprawdzi, ale powiem państwu, że są takie kraje jak Czechy czy Litwa, Łotwa, które mają dużo mniejsze uzależnienie. My, naszą międzynarodową pozycję inwestycyjną netto mamy na poziomie -2/3 PKB. Czechy też mają ujemną – -30%, czyli zależność jest dużo mniejsza, Słowacja ma -50%, też dużo mniejsza zależność. Nie wspominam krajów Dalekiego Wschodu, bo one wręcz zbudowały oszczędności, ale słusznie można powiedzieć, że to był inny model rozwoju itd. Taka Korea Południowa, Tajwan czy Singapur potrafili zacisnąć pasa itd.

Druga pułapka to pułapka średniego dochodu. Tyle atramentu zostało już wylane na ten temat, że zakładam iż państwo wiecie doskonale na czym polega.

Trzecia pułapka to pułapka demograficzna i na pewno również wiecie, na czym polega.

Czwarta pułapka to słabość instytucji. Najlepiej można to zobrazować pokazując, ile pieniędzy Polska dzisiaj do budżetu nie pozyskuje (a jeszcze osiem lat temu pozyskiwała) czyli porównać w pewnym sensie jabłka z jabłkami, chociaż minęło osiem lat. Z CIT mamy dzisiaj mniej o około 25-30 mld złotych. Komisja Europejska określa naszą lukę w CIT do 46 mld złotych, PwC naszą lukę w VAT określa na poziomie 36-56 mld złotych. Jak porównamy ilość ściąganych w Polsce podatków w 2008 r. to były na poziomie 17% do PKB, a dzisiaj – po ośmiu latach – jest to 13,2% do PKB, czyli ponad 3,5%, czyli około 70 mld złotych. Zatem zgadza się rachunek od drugiej strony z uśrednionymi szacunkami KE. Czyli państwo traci również z tytułu należnych podatków. Można powiedzieć, żeby nikogo za bardzo nie krytykować – to jest słabość instytucjonalna, nieumiejętność domknięcia pewnych luk.

Przychody przedsiębiorstw wzrosły w ciągu ostatnich ośmiu lat dwukrotnie – zyski 60-70%, a podatek spadł z 32 mld złotych do 28 mld złotych. Coś tu chyba jest nie tak?

Piąta pułapka – pułapka, którą określiliśmy mianem przeciętnego produktu, czyli produktów niskomarżowych. W tym zakresie powolutku posuwamy się we właściwym kierunku – nasze marże rosną. Widać bardzo wyraźnie, że np. Polacy dużo pracują – około 2 tys. godzin (dokładnie – 1970), dla przykładu: Niemcy – 1340 a Holendrzy – 1320. W Polsce, wartość dodana na każdego pracownika, czyli jednostka wydajności, jest trzykrotnie niższa w stosunku do tych państw, zaś dwukrotnie niższa w stosunku do średniej państw starej piętnastki. Wiąże się to również z tym, że nasze produkty mają pewną trudność w przebiciu się na rynki zagraniczne. Na krzywej wartości dodanej w poszczególnych branżach można sobie wyobrazić krzywą w kształcie litery „U", albo uśmiech dziecka, gdzie na osi „Y" mamy wartość dodaną wyższą, czyli w początkowej fazie danego produktu (design, badania, rozwój, wzorce), potem w procesie produkcji występuje niższa wartość dodana a na końcu tego wykresu krzywa znowu idzie do góry, bo ten, kto kontroluje dystrybucję i sprzedaż, ma wyższą wartość dodaną w stosunku tych, którzy mają produkcję. W Polsce mamy głównie produkcję, niektórzy mówią:

montownie (dr Szomburg z Kongresu Obywatelskiego mówi, że jesteśmy montownią azjatyckich śrubek i produktów AGD), ja bym tego aż tak brutalnie nie nazwał, ale – rzeczywiście – w procesie wytwórczym mamy bardziej środkową część krzywej niż tę najbardziej rentowną, stąd te nasze marże są niższe. I jeszcze jeden element piątej pułapki, czyli brak marki polskich produktów. Płaci się za markę, za brand. Nasze produkty nie mają marki na świecie, przebijamy się. Myślę, że to niczyja wina. To jest konsekwencja tego, że mieliśmy komunę i nie mogliśmy się rozwijać normalnie tak jak wszystkie kraje zachodnie, które budowały swoje marki a my, jak historycy mówią, byliśmy w zamrażarce rozwojowej przez pięćdziesiąt lat.

To są te pułapki.

W jaki sposób chcemy na nie odpowiedzieć? Poprzez politykę skupioną na kilku podstawowych priorytetach.

Po pierwsze – na czymś, co nazywamy umownie reindustrializacją i tutaj dziękuję krytykom, którzy zwrócili uwagę na pewną niespójność semantyczno-statystyczną. Z jednej strony, jeśli mówimy o reindustrializacji to popatrzmy, Polska jest przecież na takim samym poziomie jak Niemcy jeśli chodzi o poziom przemysłu do PKB – około 23%, ale przemysł wytwórczy, czyli tam gdzie zarabia się najwyższe marże, jesteśmy na poziomie średniej europejskiej, czyli dużo poniżej krajów uprzemysłowionych. Na dobrą sprawę ten filar „reindustrializacja" powinien nazywać się „neoindustrializacja", ale byłby to taki trochę dziwoląg semantyczny, więc zrezygnowaliśmy z niego.

Trzeba jeszcze o jednej ważnej rzeczy wiedzieć. W ramach statystyki pt. przemysł, mamy również energetykę i górnictwo. Górnictwo, z punktu widzenia rachunku narodowego dzisiaj, czyli ze względu na koszty, które ponosimy, nie daje nam wartości dodanej a energetyka boryka się z gigantycznymi problemami. W związku z tym, jak odejmiemy te dwa sektory to jesteśmy na poziomie dużo niższym niż uprzemysłowione kraje Europy, nie mówiąc już o świecie, typu Japonia czy Korea. To jest ten pierwszy filar – rozwój przemysłu, wsparcie firm poprzez odpowiednią politykę przemysłową. Chcemy skorzystać z pewnych działań, które zostały podjęte w ramach ćwiczeń „Foresight 2020" i tzw. krajowych inteligentnych specjalizacji. Te specjalizacje są ciekawe, z tym że za dużo priorytetów narosło. Wiecie państwo jak to jest. Sami jesteście posłami, działacie na swoich rynkach regionalnych i każdy chce coś dodać, co pasuje mu do rozwoju regionalnego. W poprzedniej koalicji specjalizacje urosły do liczby 20. Jak mówimy o dwudziestu priorytetach, to jakbyśmy nie mówili wcale, bo nie jesteśmy w stanie skupić się na dwudziestu priorytetach. Grupujemy i szukamy specjalizacji w ramach krajowych inteligentnych specjalizacji, przygotowanych pod potrzeby Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój, takich które najlepiej pasują do istniejących już branż i firm.

Jako mały przerywnik, chciałbym państwu powiedzieć, że filozofia i logika planu budowane były w taki sposób, aby bardziej porządkować i wspierać oraz tworzyć jak najbardziej optymalne warunki do rozwoju a nie z poziomu ministerstwa (lub ministerstw) twierdzić, że wiemy najlepiej czy i jaki rozwijać przemysł. Nie, my tego do końca nie wiemy, chociaż – oczywiście – słuchamy i spotykamy się z przedstawicielami różnych instytutów, słuchamy głosów biznesu, a także podglądamy te kraje, które 10-15 lat temu były na podobnym etapie rozwoju a rozwinęły się dużo lepiej niż Polska, staramy się czerpać wzorce. Owszem, patrzymy też łakomym wzrokiem na przemysły, których prawie wcale nie mamy a specjaliści mówią, że jest w nich wielka szansa (np. przemysł kosmiczny czy satelitarny) i w takim kierunku również chcemy się rozwijać. Jednak 90-95% logiki tego planu oparte jest o to, co już do tej pory krwawicą naszych przedsiębiorców tu i ówdzie udało się wypracować.

Dwadzieścia lat temu jeden z ministrów powiedział (nie będę mówił kto), że najlepszą polityką przemysłową jest jej brak. Dzisiaj widzimy, że nie do końca była to prawda a ci, którzy nam to wmawiali, absolutnie brutalnie prowadzili swoją politykę przemysłową i gospodarczą. Przez wszystkie lata nie mieliśmy usystematyzowanej polityki gospodarczej, bo daliśmy sobie wmówić kilka takich nieprawdziwych myśli, jak to, że kapitał nie ma narodowości, że teraz liczą się tylko usługi a przemysł jest nieważny, albo jak ten, że nie ma polityki gospodarczej a państwo jest nikomu potrzebne, co (na marginesie)

nosi w sobie pierwiastki fałszywej świadomości klasowej. Największe sukcesy świętują te państwa i te gospodarki, gdzie państwo w mądry sposób wspiera swoją gospodarkę.

W planie (i to jest wspólny mianownik) staraliśmy się wspierać przemysły jak „dolina lotnicza" czyli przemysł lotniczy, przemysł części samochodowych czy różnych pojazdów (autobusów, pojazdów szynowych) czy w końcu odradzający się przemysł stoczniowy. Czyli bardziej wspierać niż ponownie odkrywać Amerykę, czyli w klastrach – w ramach spójnej polityki strukturalnej.

Drugi filar to innowacyjna gospodarka i dynamiczne przedsiębiorstwa, tak to nazwaliśmy. Na temat innowacyjności również wylano morze atramentu i wiele mądrości zostało powiedzianych i napisanych, natomiast cały czas jesteśmy wyraźnie w tyle w badaniach i rozwoju. W wydatkach na badania i rozwój jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc w UE – 0,8% PKB wydajemy na badania i rozwój a firmy prywatne wydają 0,4%, czyli jesteśmy absolutnie w ogonie. Chcemy zdecydowanie większą część wydatków alokować w badania i rozwój. Nie będzie łatwo zmienić tego zbyt szybko, bo w naszych planach, chcielibyśmy w ciągu pięciu lat dojść do 2% PKB. To jest tak, jakby wydawać nie dzisiejsze 16 mld złotych a około 40 mld złotych. Cel jest bardzo aspiracyjny, ale myślę, że jak za pięć lat będziemy mieli 1,6% PKB, czyli podwoimy, to państwo nie stwierdzicie, że to jest porażka, tylko stwierdzicie, że po raz pierwszy udało się wyrwać z pułapki niemożności wzrostu wydatków na badania i rozwój.

Jechałem do państwa prosto z ulicy Taborowej ze spotkania z izbą przemysłową wszystkich innowacyjnych instytutów i sektorów branżowych. Rozmawialiśmy przez kilka godzin na temat: jak lepiej połączyć naukę z biznesem, instytuty badawcze z biznesem. To jest niewątpliwie pięta achillesowa naszego ekosystemu gospodarczego. Mamy ponad sto kilkadziesiąt instytutów, ale – jak się zapyta kogoś na ulicy, i to ludzi, którzy gospodarką się interesują – to wielu nawet nie wie, że mamy instytuty badawcze różnego rodzaju. Dlaczego? Tam są bardzo mądrzy ludzie, robią bardzo ciekawe rzeczy, tylko brak jest połączenia instytutów z biznesem – przedsiębiorcami. W mojej poprzedniej roli doskonale widziałem, jeżdżąc po kraju i rozmawiając z tysiącami przedsiębiorców, że nie korzystają z polskiej nauki czy instytutów badawczych, bo brak jest *connecting the dot* – łączenia kropek na rysunku i umiejętności wypracowania takich mechanizmów, które pozwoliłyby na wdrożenie rozwiązań, czyli na ich komercjalizację.

W jaki sposób chcemy to rozpracować?

W ramach współpracy z instytutami, choćby na dzisiejszym spotkaniu, pracujemy nad tym, aby utworzyć wyspecjalizowane jednostki do wdrożeń. Dobry, genialny naukowiec, rzadko kiedy jest jak Thomas Edison, który był nie tylko genialnym naukowcem, ale i biznesmenem. Takie perły rodzą się niezwykle rzadko. I w drugą stronę jest tak samo. Znakomici przedsiębiorcy, biznesmeni rzadko kiedy są wynalazcami super innowacyjnych rozwiązań.

Jak to działa na Zachodzie?

Wdrożenie odbywa się poprzez wyspecjalizowane jednostki, które zajmują się komercjalizacją.

Trzeci filar to kapitał dla rozwoju. Kapitał dla rozwoju ma odpowiedzieć na to, jak chcemy inwestować więcej, skoro nie ma oszczędności. Za wiele skonsumowaliśmy przez ostatnie 20 czy 220 lat, w związku z tym nie ma pieniędzy. Ja na to mam taką odpowiedź – z jednej strony, będziemy pracować nad programem oszczędności, ale – z drugiej strony – trzeba skorzystać z tego, że po ostatnim kryzysie banki centralne najbardziej dojrzałych gospodarek dokonują rok po roku poluzowania tzw. *quantitative easing*, co spowodowało, że mamy *zero interests policy*, czyli mamy politykę stóp procentowych na poziomie zero.

I rzeczywiście, proszę popatrzeć,ile kosztują dzisiaj dziesięcioletnie niemieckie obligacje – 0,1%, a trzydziestoletnie – 0,4%. Zwykle kredyt długoterminowy powinien być droższy, bo niesie w sobie wyższe ryzyko, koszt zapewnienia płynności i koszt zapewnienia kapitału. W związku z tym, koszt kredytu w dłuższej perspektywie rośnie, tymczasem mamy do czynienia z długoletnim kredytem na niskim oprocentowaniu i chcemy z tego skorzystać. Niedawno podpisaliśmy z Bankiem Światowym umowę na 1 mld dolarów po bardzo niskim oprocentowaniu. Nie chcę mówić dokładnie po jakim, bo to umowa handlowa, ale naprawdę na bardzo korzystnych dla nas warunkach na 20-30 lat.

Chcemy kapitał dla rozwoju przyciągać, nie tylko kapitał pochodzący z kredytów. Chcemy w odpowiedni sposób wykorzystać naszą wewnętrzną agendę rozwojową, czyli dostępne środki w PIR, BGK, w konstruowanym obecnie Polskim Funduszu Rozwoju. Chcemy tam zakumulować kapitał i lepiej go wykorzystać z dźwignią finansową 1 do 3, 1 do 4, co da kolejne 70 do 100 mld złotych.

Chcemy wykorzystać współpracę z takimi instytucjami jak EBOR, EBI, European Fund for Strategic Investments (EFSI). Byłem w Brukseli kilka razy i rozmawiałem z komisarzami, m.in. z komisarzem Katainenem, który wręcz zachęcał mnie do tego, abyśmy proponowali pewne programy infrastrukturalne, rozwojowe, bo w ramach planu Junckera w EFSI są środki na inwestycje.

Gdybyście byli państwo zainteresowani, to w trakcie dalszej dyskusji mogę rozwinąć ten temat.

I wreszcie *last but not least* ważna pozycja – również środki unijne oraz wewnętrzne z oszczędności, chcemy je bardziej inwestować niż wydawać. Wcześniej, w ostatniej dziesięciolatce raczej mówiliśmy, aby wydawać i nie marnować żadnego euro. Wolałbym, aby inwestować a środki wracały do krwioobiegu obiegu gospodarczego Polski.

Czwarty filar to ekspansja zagraniczna. Bardzo ważna, bo tworzy korzyści skali dla naszych firm – eksportu. Jeżeli chodzi o ekspansję kapitałową, czyli zakładanie lub kupowanie firm za granicą to możecie państwo powiedzieć, że stoi to w sprzeczności z koniecznością przyciągnięcia kapitału. Gospodarka otwarta, jaką jest polska, nie tylko nie może, ale nie chce żyć w zamknięciu. I tak jak przyciągamy inwestycje, tak sami chcemy inwestować za granicą.

Musimy na chwilę zanurzyć się w świat realnej gospodarki, który państwo akurat w tej Komisji świetnie znacie. Przedsiębiorca, który rozwinął już skalę produkcji do takiej, w której jest duże nasycenie, musi ekspandować zagranicę, bo się dusi. W związku z tym, chcemy położyć duży nacisk na ułatwienie im tego. Będziemy otwierać placówki w Meksyku, na Dalekim Wschodzie, w Wietnamie, odtwarzać zamkniętą placówkę w Mongolii. Tam mamy świetne relacje a jednocześnie duże perspektywy rozwojowe.

Zatem, ekspansja zagraniczna, która daje wyższe korzyści skali. Wyższe korzyści skali to niższe koszty jednostkowe, wyższe zyski itd. Dzięki temu, dany przedsiębiorca będzie mógł więcej zainwestować w badania, rozwój, jak również więcej przeznaczyć na dystrybucję, marketing itd. Więcej też będzie mógł zapłacić swoim pracownikom.

Wszystko to chcemy bardziej osadzić w kontekście solidarnościowym zrównoważonego rozwoju zarówno bardziej społecznie, jak i geograficznie. Stąd kładziemy nacisk na zaniedbane miejsca i odchodzimy od dominującego do tej pory paradygmatu dyfuzyjno-polaryzacyjnego. Poprzez badania statystyczne i demograficzne widzimy, że z miejsc zaniedbanych miliony Polaków wyjeżdżały, bo bliżej było spod Rzeszowa do Londynu liniami lotniczymi niż do Warszawy, albo w inne miejsce w kraju. Brak było mobilności poszukiwania miejsc pracy. W związku z tym, nasza wspólnota gospodarcza 3-4 lata temu miała o 4 mln miejsc pracy za mało. Dwa miliony osób wyjechało i pozostało 2 mln osób bezrobotnych. Dzisiaj jest lepiej, bo mniej ludzi wyjeżdża. Jednocześnie jest dużo mniejsze bezrobocie a więc i problem jest mniejszy. Rozwój zrównoważony ma być znakiem firmowym naszego programu.

Chcemy, aby to wszystko stało na fundamencie solidnego, nowoczesnego państwa. W ramach tego przygotowujemy konstytucję dla biznesu, czyli chcemy dać przedsiębiorcom pewność prawa, najlepsze rozwiązania prawne dla biznesu, nowe rozwiązania, zmniejszające biurokrację, odzyskiwanie należności, skracanie trwania spraw sądowych itd. Zwróćcie państwo uwagę na *doing business* Banku Światowego. Składa się z sześciu podkategorii, w tym sądownictwo jest tym obszarem, w którym jesteśmy na bardzo odległych miejscach.

Zatem, nowoczesne państwo, e-podatki i – jak najmniej papieru. Chcemy, aby za pięć lat 50% obywateli załatwiało 80% swoich spraw poprzez kanały elektroniczne – jak najwięcej spraw, aby wykorzystać cyfrową gospodarkę, która wciska się dzisiaj pod strzechy.

Kolejnym elementem tego fundamentu ma być zmieniona ustawa o zamówieniach publicznych, czyli nowe prawo zamówień publicznych. Obecnie przygotowujemy zminimalizowaną wersję nowego prawa zamówień publicznych na potrzeby Komisji Euro-

pejskiej, bo musimy ją wdrożyć do 18 kwietnia po to, żeby w ogóle móc prowadzić zamówienia. Zaraz po tym, rozpoczynamy prace nad tą ustawą, bo ona może być potężną dźwignią rozwoju gospodarczego.

Podam państwu przykład.

W Niemczech, w zamówieniach publicznych w budownictwie, w tym w budowie dróg, dziewięćdziesiąt parę procent przetargów wygrywają firmy niemieckie. U nas, w poprzedniej perspektywie, było odwrotnie, a te polskie firmy, które wygrywały, to dzisiaj są w potężnych tarapatach. Mamy np. gigantyczne problemy z firmami, które budowały drogi, nie tylko z tymi 3-4, ale również z tymi, które były podwykonawcami. Bardzo często były wykorzystywane nieuczciwie przez swoich partnerów.

Nie jest łatwo to zmienić, ale chcemy to zmieniać. Chcemy to zmieniać na kilka sposobów.

Po pierwsze, przez odejście od kryterium najniższej ceny. I to odejście w sposób bardziej przez przepisy i procedury. Od paru lat istnieje możliwość niestosowania kryterium najniższej ceny. Co robili urzędnicy? Bojąc się o konsekwencje, dawali kryterium ceny na poziomie 97% wagi. Czy jedynie kryterium ceny w tym przypadku decyduje? No nie, wyłącznie nie, bo są tam jeszcze inne elementy. Tylko, te wszystkie pozostałe elementy to było 3-5% wagi a zatem, *de facto*, decydowało kryterium ceny. Chcemy bardziej ośmielić naszych urzędników, bo oni się boją, aby cena stanowiła, w zależności od kategorii kontraktu, „x” wagi np. maksymalnie 50%.

Jakie inne parametry chcemy włączyć do nowej ustawy?

Częściowo zasygnalizowaliśmy ją w tej, która obecnie jest w Sejmie. Generalnie jednak chcemy ją w przyszłości przebudować. W jaki sposób?

Po pierwsze, aby lepiej służyła polskim małym i średnim przedsiębiorcom. Co ciekawe, nie jest to wbrew zaleceniom Komisji Europejskiej a wręcz przeciwnie – Komisja Europejska zachęca do tego, żeby małe i średnie firmy miały większą łatwość partycypacji w zamówieniach publicznych.

Po drugie, chcemy uwzględniać również element innowacyjny – uwzględniać również poprzez kryteria wagowe, aby np. przy pewnych kategoriach kontraktów było to min. 20% wagi itd. Chcemy również zawrzeć w niektórych kontraktach promowanie umów o pracę. Mamy za dużo umów cywilnych. To jest problem, o którym na wielu forach państwo dyskutujecie i, rzeczywiście, tam gdzie to ma sens, chcemy nałożyć obowiązek zatrudniania na umowę o pracę tak, aby promować umowy o pracę. Nasi pracownicy, w ramach pułapki średniego dochodu, zarabiają dużo mniej niż ich odpowiednich z Zachodu.

Zbliżam się już do końca wstępu omawiania planu.

Jak każdy tego typu plan powinien mieć mierzalne i określone cele oraz harmonogram. Harmonogram państwo pewnie w prezentacji widzieliście, a co do celów, mogę na koniec kilka zarysować.

Po pierwsze, chcielibyśmy żeby rosła liczba firm większych i średnich (według kryterium Eurostatu: powyżej 250 pracowników i 50 mln obrotu). Firmy większe i średnie są lokomotywami rozwoju, ponieważ więcej środków mogą przeznaczyć na badania i rozwój, stać ich na ekspansję zagranicą, stać ich na marketing oraz stać ich na to, aby lepiej płacić. Takich firm mamy w kraju 14-15 tysięcy. We wszystkich statystykach, jak porównujemy się do wszystkich krajów Zachodniej Europy, jesteśmy 6-7 razy niedowartościowani, nawet ważąc to i mierząc przez liczbę populacji i wielkość PKB. W związku z tym, mamy jeden z parametrów: pomoc małym, żeby stawały się średnimi, pomoc średnim, aby stawały się większymi i wreszcie, pomoc większym, aby stawały się naszymi narodowymi championami. Większe firmy mogą sobie pozwolić na fuzje, mają dostęp do kapitału o niższym koszcie, mogą sobie pozwolić na badania czy na różne programy rozwojowe.

Drugi cel to przyrost wydatków na badania i rozwój z 0,8 do 2%.

Trzeci parametr to ekspansja za granicą – przyrost eksportu szybszy niż wzrost PKB. Z kolei, taki wzrost PKB, który będzie wzrostem wysokiej jakości. Nie jest problem zrobić szybki wzrost PKB przez 2-3 lata. Wystarczy się jeszcze więcej zadłużyć i mamy bardzo szybki wzrost, tylko później trzeba będzie ponosić tego konsekwencje. Staramy

się w sposób zharmonizowany patrzeć na całą gospodarkę a nie tylko na poszczególne wyspy, PKB itd. I to ma być znakiem firmowym tego programu rozwoju.

Często jesteśmy pytani o następny krok, czyli doprecyzowanie planu. Od razu ubiegnę te pytania i powiem, że dzisiaj pracujemy nad „Strategią na rzecz odpowiedzialnego rozwoju". Strategia to jest dokument rządowy o ściśle określonych parametrach, który chcemy przyjąć jesienią, aby obudować te wszystkie rzeczy, które ujęte są w tym planie.

Panie przewodniczący, tyle tytułem wstępu na temat planu i priorytetów naszego ministerstwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, panie premierze.

Otwieram dyskusję i poproszę panią przewodniczącą Nykiel, aby poprowadziła tą część.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Bardzo proszę o zgłaszanie się do zabrania głosu.

Chciałbym jako pierwsza zadać pytanie.

Panie premierze, chciałoby się powiedzieć, że życzymy, aby wszystko to zostało zrealizowane. Jak wiemy, diabeł tkwi w szczegółach, czyli chodzi o konkretne projekty ustaw. Chcę powiedzieć, że bardzo nudzę się w tej Komisji. Minęło parę miesięcy a my ciągle mówimy o wielkich planach. Bardzo się cieszę, że pan tak daleko patrzy, ale chodzi o to, że każdego dnia pieniądze uciekają nam z Polski. Jeśli panu premierowi tak bardzo zależy na zatrzymaniu tych pieniędzy to proszę, apeluję, o przyspieszenie prac nad konkretnymi rozwiązaniami.

Kolejna kwestia to pieniądze. Bez pieniędzy niewiele zrobimy, nie będę się już pastwić nad bilionem złotych, bo pan premier na pewno zapoznaje się z opiniami różnych środowisk na ten temat, które wskazywały na słabości w projektowaniu tego wielkiego planu. Zapytam o 200 mld złotych, na które pan premier liczy, tj. zdeponowane na kontach prywatnych przedsiębiorców. Bardzo ryzykowne jest ujmowanie w planie rządowym pieniędzy, na które praktycznie nie mamy wpływu. Jeśli pan premier ma konkretne propozycje dla przedsiębiorców, aby zainwestowali swoje pieniądze, to oczekuję, że pan premier nam przybliży jakie środki, jakie narzędzia i kiedy one będą przedmiotem naszych prac, abyśmy mogli to naszym przedsiębiorcom pokazać. Każdego dnia jestem o to pytana w swoim regionie.

Kolejna sprawa dotyczy środków unijnych – połowa biliona to są środki unijne. Proszę powiedzieć, jak pan premier wyobraża sobie wykorzystanie tych środków przy współfinansowaniu środkami budżetowymi bez zwiększania deficytu budżetowego? Zupełnie niedawno wyszliśmy z nadmiernego deficytu i nie chcielibyśmy mieć kolejnych perturbacji i nie panować nad finansami publicznymi. To jest ogromnie ważne.

Trzecie pytanie dotyczy tego, o czym pan mówił przy okazji omawiania innowacyjności. Chcę zwrócić uwagę na raporty PTE, Forum Myśli Strategicznej i Światowego Forum Ekonomicznego. W tych raportach wskazuje się na bardzo konkretne rozwiązania dla polskiej gospodarki. Czy pan premier zamierza z tego skorzystać?

I ostatnia sprawa.

Czy ma pan jakiś model (modele) współpracy biznesu z naukowcami, które są dla pana wzorcem w skali światowej a które chciałby pan zastosować dla polskich rozwiązań?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Po czterech pytaniach poprosimy pana premiera o odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Obecnie zapisany do głosu jest pan poseł Marchewka.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowny panie premierze, z dużym zainteresowaniem przejrzałem i przeczytałem wytyczne, jak również z dużą uwagą wysłuchałem pańskiego wprowadzenia, które zostało przed chwilą zaprezentowane.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii i zapytać o kluczowe sprawy.

Chciałbym zacząć od jednej z pułapek, którą określił pan jako pułapkę słabości instytucji. Jednocześnie zwrócił pan uwagę na pewną kwestię, cytuję: „że chcemy dać najlepsze rozwiązania prawne dla biznesu". Nie ulega wątpliwości, że takie działania byłyby sprzyjające do tego, aby rozwijać działalność gospodarczą. Jednak chciałbym też zwrócić uwagę, że dla prowadzenia działalności gospodarczej, dla naszej wiarygodności poza granicami kraju i atrakcyjności inwestycyjnej, szalenie istotne jest tzw. otoczenie instytucjonalne. Doskonale wiemy, że dobre instytucje mogą być stymulatorami do rozwoju gospodarczego, ale jeśli tych instytucji nie mamy dobrze funkcjonujących to mogą być raczej hamulcowym rozwoju a nie stymulatorem. Mam na myśli przede wszystkim ostatnie działania związane z obniżeniem ratingu, obniżenie nie dotyczyło obniżenia pogorszenia wskaźników ekonomicznych, ale było jednoznacznym wskazaniem na pogorszenie otoczenia instytucjonalnego, między innymi dotyczyło to zmniejszenia roli niezależności TK, zmian w służbie cywilnej a nawet w mediach publicznych itd. To sprawiło, że pogorszyła się m.in. nasza wiarygodność kredytowa. W związku z tym, teraz inwestorzy muszą się dwa razy zastanowić nad tym, czy w naszym kraju inwestować.

Mówił pan również o tym, że dla dobrego wzrostu gospodarczego szalenie istotne jest, po pierwsze, solidne prawo, po drugie – sprawne wykonawstwo i po trzecie, o czym pan również mówił, że rozwój mogą sfinansować banki.

Jak ma dzisiaj wyglądać solidne prawo, skoro ustawa zasadnicza, przy tym co dzieje się na scenie politycznej, sprawia, że jest zawieszona na kołku?

Po drugie, jeśli chodzi o sprawne wykonawstwo – korpus służby cywilnej został przekazany na śmietnik historii.

Po trzecie, finansowanie rozwoju przez banki – pojawia się pewne zagrożenie w związku z proponowaną ustawą frankową.

Zastanawiam się, czy założenia, o których pan mówi, są realne. Pana plan gospodarczy idzie swoją drogą a działania, które są elementem otoczenia instytucjonalnego, dotyczą całkiem innego kierunku.

To jest pierwsza sprawa i chciałbym, aby się do niej pan odniósł.

Kolejna kwestia.

W swoim wystąpieniu wskazał pan również, że od 1989 roku stawialiśmy przede wszystkim na konsumpcję. Dodał pan jednocześnie, że bardziej chcemy inwestować niż wydawać. Oczywiście, zgadzam się, że cel zwiększenia udziału inwestycji w PKB do 25% jest dobrze sformułowany. Jednocześnie mówił pan o zmniejszeniu uzależnienia od inwestorów zagranicznych, czyli od kapitału zagranicznego. Mam wrażenie, że działania rządu, przede wszystkim polityka prorodzinna, która nie jest w pana gestii, dotyczą tego, aby konsumpcję zwiększyć. Jeśli konsumpcja będzie zwiększana m.in. poprzez 500+, poprzez darmowe leki, sprawi, że cel, który pan założył, czyli zwiększenie udziału inwestycji w PKB z jednoczesnym zmniejszeniem uzależnienia od kapitału zagranicznego, będzie niezgodny z prowadzoną polityką prorodzinną.

Chciałbym, aby się do tego pan odniósł.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Obecnie głos zabierze pani poseł Skowrońska.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Cieszę się, bo rozumiem, że strategia to jest taki optymistyczny plan – bez konkretów zresztą, w którym pan premier pokazał silne strony tego planu.

Chciałabym się skupić na słabych stronach tego planu, bo on musi być rozważany w realiach, w których dzisiaj funkcjonujemy. Pan poseł Marchewka powiedział o sprawie ustawy frankowej i sprawie możliwości bazy depozytowej, z której strumień pieniędzy popłynie do gospodarki. Jak pan premier zapatruje się na ustawę frankową, gdzie

deponenci nie będą mieli gwarancji stabilności czy zwrotu swoich oszczędności, które ulokowali w bankach?

Brakuje mi (a przynajmniej to nie powinno być tak dalekosiężnym planem) sprawy restrukturyzacji górnictwa. To jest potrzebne tu i teraz. Plan jakiś był. Państwo zapowiadali w kampanii wyborczej zupełnie coś innego. Dzisiaj nic nie wiadomo.

Sprawa związana m.in. z ustawą frankową – chciałabym zapytać pana premiera o zdanie na temat jej wpływu na stabilność bazy depozytowej i o to jak ma zachować się zwykły Kowalski, który posiada oszczędności? Gdzie ma z nimi pójść? Czy pieniądze ma trzymać w skarpecie? Ten pomysł (a przynajmniej w takim kształcie, w jakim opiniowany jest w KNF) budzi duże wątpliwości.

Sprawa emerytur – zapowiedziany, procedowany i przekazany do Sejmu plan wskazuje, że będą możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę. Nic zdrożnego. Każdy, jak sobie wypracuje, może przejść na emeryturę. Mówię o drugiej stronie tego medalu – koszcie dla państwa i tym jak będzie wyglądał wówczas rynek. Jeżeli przewidujemy, że zostaną przyjęte rozwiązania przedstawione Sejmowi to, według prognoz, w 2017 roku czterokrotnie więcej osób będzie mogło przejść na emeryturę. W bieżącym roku szacuje się, że 220 tysięcy osób przejdzie na emeryturę, co oznacza, że po przyjęciu proponowanych rozwiązań, będzie to około 860 tys. osób. Powstanie zobowiązanie i zapewnienie przez Skarb Państwa, przez rząd, wypłaty świadczeń a deficyt w ZUS jest duży.

Pan premier powiedział o wartości i sprzedawaniu majątku. Chciałabym, aby zmodyfikować w wystąpieniach informacje dotyczące wartości spółek Skarbu Państwa. Jaką wartość miały kiedyś a jaką wartość mają dzisiaj, pomimo przeprowadzenia procesu prywatyzacji i jak wygląda efektywność ich gospodarowania?

Wskazał pan premier na repolonizację nie mówiąc o tym, jakiego sektora dotyczy i skąd będą na to środki.

Łatwo nam było wyszacować lukę podatkową w zakresie CIT i VAT, niemniej jednak, w tym zakresie są duże kłopoty – również brakuje konkretnego rozwiązania.

I wreszcie ostatnia sprawa.

Pan premier zajmuje się gospodarką i rozwojem, stąd zapisałam się do tej Komisji licząc na wiele projektów, zwłaszcza tych, które mogłyby przynieść efekty w krótkim okresie. Brakuje mi tego.

Widzę zagrożenia, między innymi w planowaniu przez rząd, w planowaniu budżetu na rok 2017. W tym zakresie mieliśmy poprzednio mechanizmy i bezpieczniki, które trzymały deficyt na poziomie mniejszym niż 3% PKB. Założenia wskazywały, że w kolejnych latach, (pan zresztą powiedział, że to jest dobry model) na zadłużanie się do 1%PKB. Rząd nie robi niczego a jednocześnie mamy ryzyka, które występuję na rynkach międzynarodowych, w tym Chiny i południowa Europa. Nie mamy żadnej poduszki bezpieczeństwa. Planowanie i idea pewnie są słuszne i odważne. Są media, które pewnie w interesujący sposób to opiszą.

Ustawa o zamówieniach publicznych może cieszyć. Wiele zmian poczyniono po kłopotach przy okazji budowy dróg. Możemy, oczywiście, dyskutować czy waga kryterium ceny przy ocenie oferty jest rzeczą najistotniejszą. Mamy zapowiedź obniżenia podatku VAT i CIT. Co się tyczy badań i rozwoju, proszę wierzyć, że od lat zastanawialiśmy się nad dobrym modelem wykorzystania i współpracy uczelni wyższych i przemysłu, aby być innowacyjnym.

To są wyzwania, ale słabych stron mamy bardzo dużo.

Jako realistka chciałabym skupić się na tych słabych stronach, bo ich rozwiązanie gwarantuje nam również duży sukces dobrej stabilności.

Przewodnicząca poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N) – spoza składu Komisji:

Kiedy poznamy plan restrukturyzacji górnictwa?

Wydaje się, że jest to temat bardzo palący w Polsce.

Potrzeba ograniczenia długu publicznego jak najbardziej istnieje i cały czas o tym mówimy, natomiast dość bogaty program wyborczy PiS (co tutaj również wybrzmiewało), niestety, nie służy ograniczaniu długu a, tym bardzie – przeznaczaniu środków na inwestycje.

Wzrost wydajności polskich przedsiębiorstw dotychczas odbywał się głównie tanią siłą roboczą. Trzeba pójść przede wszystkim we wzrost bardziej energetyczny, przepisy prawa itd. Kiedy poznamy jakieś konkretne rozwiązania w tym zakresie, bo wydaje się, że są to rzeczy, które można szybko i sprawnie pobudzać i zmieniać i nie są tak mocno kapitałochłonne ze strony państwa?

Mówił pan o zmianie modelu gospodarczego, w tym o źródłach finansowania. I tak się zastanawiam od pewnego czasu, słuchając o planie Morawieckiego, ale też analizując różne wypowiedzi przedstawicieli PiS, w tym rządu, jakie będzie źródło finansowania dla ambitnych planów inwestycyjnych?

Mówi się coraz częściej, że trzeba ograniczać kapitał zagraniczny. To pewnie prawda, że zbytnie uzależnianie się od kapitału zagranicznego nie jest dobre, ale trzeba posiadać kapitał polski a tego kapitału nie mamy, w stosunku do PKB oszczędności państwa polskiego topnieją. W stosunku do PKB topnieją oszczędności Polaków i dotychczas nic nie robiono w ramach programów narodowych, aby zachęcić Polaków do oszczędzania, przykład OFE wręcz zniechęcał do różnego rodzaju odkładania pieniędzy niby na swoją dalszą przyszłość. Zwiększać długu publicznego również nie można, bo to również wynikało z pana wypowiedzi. Zastanawiam się, czy jedyną forma pozyskiwania dodatkowych środków będzie luzowanie ilościowe? Mam tutaj swoje obawy, czy złotówka będzie w równie podobny sposób reagować na ten mechanizm jak dolar czy euro. Mamy walutę, która nie jest wiodąca na świecie i inwestorzy na nią spoglądają trochę inaczej.

Mówił pan również o spadku udziału wpływu z CIT w dochodach państwa. Myślę, że mimo wszystko należy uwzględnić, że w 2010 r. w Polsce mieliśmy kumulację kryzysu, co przełożyło się na duże straty w polskich przedsiębiorstwach a potem, w kolejnych latach, na odpisy tych strat. Pewne odbicie jednak widać. Wiele mówi się o tym, że trzeba system finansowy w Polsce uszczelniać. Nie chcecie zbytnio ujednolicać stawek podatku, natomiast nie ma żadnych innych rozwiązań. Kiedy poznamy jakieś rozwiązania w tym zakresie? Jaką drogę zamierza obrać polski rząd?

Kolejny ciekawy temat – B+R. To prawda, że to leży w Polsce kompletnie. Nikt temu nie zaprzecza, natomiast na to potrzebny jest kapitał. Polskie przedsiębiorstwa są bardziej kapitałochłonne niż ten kapitał mają. Cała otoczka, która od początku tej kadencji Sejmu dzieje się wokół banków, nie zachęca ich do trudnych inwestycji, a do takich zaliczają się zdecydowanie inwestycje w B+R, bo są to inwestycje o niepewnym wyniku, bo są to inwestycje bardzo kapitałochłonne, wieloletnie, ze słabym zabezpieczeniem.

Z drugiej strony, nakładanie podatków na banki, niepewność co do ustawy o frankowiczach sprawia, że banki na pewno będą trochę zaciskały pasa, zwłaszcza mniejsze banki. Duże banki sobie zawsze poradzą. Duża konkurencyjność na tym rynku sprawiała, że dotąd był stabilny i był mocną stroną polskiej gospodarki.

Mówił pan o zamówieniach publicznych, w zasadzie odnosił się pan głównie do kategoryzacji ceny. Wiemy, że prawo zamówień publicznych ma dwie główne bolączki. Pierwsza to są firmy wydmuszki, które wygrywają przetargi a potem cisną polskie firmy małe i średnie firmy, żeby dopiąć plan finansowy z jakim wygrały przetarg. Czy rząd polski nie powinien pójść bardziej w stronę, aby przedsiębiorstwa, które wygrały przetarg brały większą odpowiedzialność za realizację robót i bezpośrednio w nich uczestniczyły a nie zlecały sto procent robót polskim firmom za minimalne zyski?

Kwestia rozliczeń – uważam, że bardzo dużym problemem jest fakt, że następują odbiory generalne itd., a potem polskie przedsiębiorstwa przez dwa lata dochodzą swoich należności w sądach.

I ostatnia kwestia – CIT dla małych przedsiębiorstw. Miał być niższy, tymczasem – z tego co słyszymy – rząd przygotowuje obniżkę CIT tylko i wyłącznie dla mikro. Mówi pan, że większe i średnie przedsiębiorstwa są nadzieją polskiej gospodarki, widzę w tym pewną niespójność.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Poprosimy pana premiera o odpowiedź na pierwszą turę pytań.

Dziękuję.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju Mateusz Morawiecki:

Pani przewodnicząca zadała kilka ciekawych pytań, do niektórych chciałbym odnieść się polemicznie.

Zapytała pani, gdzie są ustawy? Jak rozmawiam z przedsiębiorcami to mówią mi, że nie chcą za dużo ustaw. Mówią, żeby nie pracować za bardzo nad ustawami, bo inflacja prawa w Polsce jest tak wielka, że lepiej starajcie się to robić w sposób uporządkowany i nie twórzcie więcej prawa. Być może państwo w tym pokoju czekacie na ustawy, bo chcecie nad nimi pracować. Społeczeństwo nie chce ustaw, bo każda nowa ustawa to jest gąszcz, w którym świetnie odnajdują się tylko prawnicy.

Dlatego, być może, pani przewodnicząca będzie zawiedziona dłuższy czas, bo nie mam zamiaru zalewać potokiem ustaw, tylko zamierzam porządkować niektóre kwestie. Niemniej jednak, na czerwiec (i to była kwestia, którą poruszył również pan poseł Marchewka) planujemy pierwszy pakiet uproszczeń dla przedsiębiorstw i zmniejszenia obciążeń biurokratycznych zarówno w obszarze płatności, płynności, sądownictwa, należności, rejestrowania i wyrejestrowania firm, czyli wszystkich bolączek plus sektorowe – koncesje, licencje, rejestracja działalności, itd.

Teraz poprosiłem wszystkich ministrów, żeby wypełnili kwestionariusz z informacją o tym, gdzie i u kogo są jakieś koncesje, licencje i kto może z nich zrezygnować tak, aby ułatwić życie przedsiębiorcom.

Mogę państwu obiecać, że przed wakacjami taki pakiet zaprezentujemy a po wakacjach – drugi, aby w tym roku nastąpiły dwa duże uderzenia antybiurokratyczne. Nie ma co ukrywać, że to jest jak hydra, której w miejsce uciętej głowy, mogą urosnąć trzy. Politycy, jakimi jesteśmy, czy też urzędnicy, mają magiczną wiarę w to, że jak zrobią ustawę czy rozporządzenie to będzie dobrze. Przedsiębiorcy tak nie patrzą i życie gospodarcze nie wygląda w ten sposób, więc staramy się znaleźć złoty środek pomiędzy regulacją a spontanicznością rozwoju gospodarczego.

Wspominała pani o 200 mld złotych przedsiębiorstw. To ciekawe, bo byłem teraz na spotkaniu w Narodowej Radzie Rozwoju, gdzie kilku profesorów ekonomii zwróciło mi uwagę, że możemy to pomnożyć razy trzy. Ja skromnie podzieliłem to przez trzy i powiedziałem, że tam jest 240 mld złotych, ale to są oczywiście, jak pani słusznie zauważyła, środki prywatne przedsiębiorców i nie wolno ich dotykać. Ja to podzieliłem przez trzy i zapisałem 80 mld złotych możliwych do użycia, o ile będą odpowiednie warunki do rozwoju.

Jakimi przesłankami się kierowałem?

Po pierwsze, poziom depozytów do kredytów w systemie bankowym w Polsce jest mniej więcej 1 do 1,4, we Włoszech jest to 1 do 4, w Niemczech 1 do 3, a w Wielkiej Brytanii 1 do 5, czyli poziom depozytów daje ogromny bufor bezpieczeństwa dla polskich przedsiębiorstw w porównaniu do krajów z którymi możemy się porównywać. To mi tylko podpowiada, że gdyby tylko były odpowiednie warunki inwestycyjne to przedsiębiorcy z tego skorzystają.

Oczywiście, ma pani rację, że jest to w ich rękach i jest to ich decyzja. Czy to będzie 70 mld czy 170 mld złotych? Ja skromnie wpisałem 70 mld złotych, natomiast niektórzy profesorowie ekonomii zwrócili mi uwagę, że to powinno być 240 mld razy „x”, bo do tego powinien być jeszcze doliczony lewar kredytowy. Ja aż tak optymistycznie na to nie patrzę.

Poruszono kwestię biliona. Zwróciłbym uwagę na następujące równanie: w Polsce wydajemy 18,5% (za ostatnie trzy lata średniorocznie do PKB) w inwestycjach, poziom PKB na koniec 2015 r., tj. 1,790 bln razy 18,5% daje 330-340 mld złotych. Jak policzymy 340 mld złotych razy 7 (jest w planie) to daje ponad 2 bln – nie licząc środków unijnych, czyli 1 bilion to na pewno jest, tylko jest pytanie o to, z których źródeł da się uruchomić, jak choćby pani zasadne pytanie o środki prywatne firm na kontach. To będzie zależało od warunków do inwestowania.

Jak przedsiębiorcy zobaczą, że jest perspektywa (a, mniej więcej, wiem, jaką logiką posługują się, bo z nimi wiele lata pracowałem) to chętnie zainwestują. Żeby odpowiedź była pełna to musi uwzględniać, oczywiście, ryzyka – przede wszystkim – geopolityczne. Jak jest wojna na Ukrainie, to przedsiębiorca zastanowi się cztery razy więcej niż w sytuacji, gdy tej wojny by nie było.

Jak pani poseł zauważyła, jest spowolnienie na świecie i w Chinach. To jest to, oczywiście, dodatkowy element ryzyka. Nie chcę w ten sposób z góry usprawiedliwiać, że inwestycje będą 1,2 bln czy 990 mld. To było tylko pokazanie źródeł pieniędzy a to, czy będzie 2 bln czy 900 mld nie jest dla mnie pierwszorzędne. Ważne jest to, żebyśmy środki dobrze zainwestowali a jeżeli bierzemy pieniądze z zagranicy to, żeby były jak najtańsze.

Środki unijne – jak wykorzystać przy współfinansowaniu w związku z procedurą nadmiernego deficytu? Mam taką refleksję. Pozwólcie na takie krótkie równanie. Jak PO obejmowała rządy w październiku 2007 r. to poziom długu państwowego i samorządowego łącznie był 511 mld złotych. Dzisiaj, po ośmiu latach (a dokładnie – w listopadzie 2015 r.) było 880 mld złotych plus 160 mld skonsumowane z OFE, czyli 1,040 bln złotych, czyli to jest tak, jakby po ośmiu latach, dług został podwojony i nawet jeszcze troszeczkę. Czyli 105–107% większy dług. Gdyby nie skonsumowane środki z OFE, dług – w stosunku do PKB – przekroczyłby konstytucyjny poziom 60%. Udało się tego uniknąć, bo zostały skonsumowane pieniądze z OFE a to jest 10% PKB. Dodajcie sobie państwo 10% do 54%, to daje 64%.

Chcę wykonać jeszcze jedno równanie.

Mówicie państwo o deficycie – *circa* 50 mld złotych. Gdyby rząd PiS przez osiem lat miał porównywalny deficyt do rządów poprzedniej koalicji to wiecie państwo na jakim poziomie byłby dzisiaj? Podzielmy sobie 2,2 mld podzielić przez osiem, to jest 135-137 mld złotych. To jest wszystko bardzo dokładnie policzone – 137 mld złotych!

Procedura nadmiernego deficytu jest bardzo ważna i nie chcemy w nią wpaść. Dlatego cieszę się z tego, co mówi Minister Finansów, że dba o granicę 3%. W tym roku ma być 2,8% i myślę, że spokojnie utrzymamy się w tej granicy. W przyszłym roku ma być też poniżej 3%. To jest na pewno ważny cel do osiągnięcia.

Wspomniała pani o modelu współpracy biznesu z nauką, mówiłem o słabości braku tej współpracy. Myślę, że – z jednej strony – będą to wyspecjalizowane jednostki do wdrożeń i komercjalizacji i o tym rozmawiamy. Druga kwestia, na jakich modelach się wzorujemy? Wzorujemy się przede wszystkim na niemieckich instytutach, czyli takich, które mają 1/3 środków z grantów, 1/3 – z budżetu a 1/3 same pozyskują z rynku. To jest uśredniona wartość, bo niektóre instytuty ponad połowę środków pozyskują z rynku. To jest model idealny i dążymy do niego.

Pan poseł Marchewka mówił najpierw o pułapce słabości instytucji i o ratingu.

Na pewno PiS i rząd proponuje inny model gospodarczy, wielu ludzi, wiele sektorów jest z tego niezadowolonych. W związku z tym, patrzą na to w taki sposób, że lepiej zaatakować ten rząd, ponieważ jak zaatakujemy, to będzie słabszy. I cała zagranica atakuje. Wcześniej, jak sobie przypominam (a były różne czasy w historii III Rzeczpospolitej) nigdy tak nie reagowano. Czy to naprawdę dlatego, że tutaj naruszane są jakieś standardy?

No, proszę państwa, jak państwo, znam dobrze historie ostatnich 27 lat i tylko uśmiecham się do siebie. Wiem, ile wyroków TK nie było wykonanych przez ostatnie osiem lat. Wiem, jakie wyroki Trybunał wydawał. Nie ukrywam, że jestem krytyczny w stosunku do Trybunału, a dałem temu wyraz w paru wywiadach, ponieważ mam głębsze zdanie, że nie przeszliśmy przez żadną rewolucję w 1989 i1990 r., tylko „jeden do jeden" weszliśmy z PRL w III Rzeczpospolitą. I zwłaszcza system sądowniczy oraz system urzędników był pewną kontynuacją. I to było pewnym balastem, kulą u nogi dobrego rozwoju gospodarczego.

Poruszył pan bardzo ciekawy problem, do którego też prowokacyjnie chciałbym się odnieść a mianowicie – urzędników służby cywilnej.

Jakiś czas temu byłem w Szwajcarii i Niemczech i wiem, jak ten system tam działa. Otóż jest taka warstwa, która nazywa się *politischer beamter*, bo jest taki trochę oksymoron, bo to znaczy polityczny urzędnik. No, jak to polityczny urzędnik? Ano, wła-

śnie. Warstwa dyrektorów departamentów, ich zastępców i naczelników to jest dokładnie ta warstwa, która w Niemczech i Szwajcarii (a pewnie w innych krajach też) wraz ze zmianą polityczną podlega weryfikacji politycznej. Ta warstwa ma odbierać impulsy ze świata polityki, czyli ministrów i wiceministrów, i przekładać je na język administracji publicznej, tj. na procedury i procesy administracji publicznej.

Ona tego nie robiła, ponieważ ta warstwa jest tak zacementowana. Spytajcie państwo swoich kolegów z PO i innych partii, które były u władzy dłużej, jaki czynnik był najbardziej blokujący zmiany w ministerstwach. Każdy wam odpowie, że dokładnie ta grupa urzędników, tj. dyrektorów i ich zastępców, którzy świetnie się tam mieli, bo bardzo mocno się trzymali i byli nie do zmiany. Osobiście tę zmianę bardzo gorąco wspieram. Dlatego powiedziałem, że trochę skontruję pańską uwagę, że jak można polegać na tym, że jest jakaś ciągłość służby cywilnej. Dokładnie tak jest w super rozwiniętych krajach zachodnich, do których się kochamy się porównywać. I dokładnie tak powinno być. Fryderyk Wielki jak wymyślił swoją biurokrację dwieście ileś lat temu, właśnie dokładnie budował ją wzdłuż takiej osi.

Standard & Poor's – przywołał pan uzasadnienie, które było, co zresztą niebywałe, w 70% polityczne. Gdybym był uszczypliwy poprosiłbym, abyście przypomnieli sobie o ratingu Lehman's Brothers w agencjach ratingowych (który był bodajże AAA) a dwa dni później cały świat był w zawirowaniu. Zostawmy to jednak na boku, bo znam takich przykładów bardzo wiele. Natomiast agencje ratingowe zwykle uprzedzają rządy. Uprzedzają też firmy, bo agencje oceniają też wiarygodność kredytową firm. I tym razem tak się jednak nie stało. Pewien standard został naruszony, ale w Standard & Poor's. Myślę, że – tak jak powiedziałem na początku a muszę ważyć słowa – na pewno ci, którzy czuli się świetnie zobaczyli, że pojawił się podatek bankowy. No, jak to? No, to nie czujemy się tak świetnie, skoro jest podatek bankowy itd. Komuś tutaj było bardzo dobrze a dzisiaj nie jest już tak bardzo dobrze. W związku z tym, na pewno nie są zadowoleni.

Poruszył pan kwestię konsumpcja versus 500+, itd. Mogę powiedzieć tak: jest cel społeczny i cel prorodzinny. Z naszego kraju ubyło 2-3 mln i mamy zapaść demograficzną. W związku z tym, są priorytety najważniejsze i są priorytety mniej ważne. Dla nas polityka prorodzinna, aby nasz naród rósł a nie kurczył się, jest absolutnie najważniejszym priorytetem. Nie jest to miara, którą gdziekolwiek wcześniej zweryfikowaliśmy, więc ministerstwo pracy będzie się przyglądało, co działa dobrze a co mogłoby działać lepiej.

W rachunku ekonomicznym i makroekonomicznym ma pan rację – jeżeli przeznacza się dodatkowo 20 mld na konsumpcję to nie przeznaczy się tego na inwestycje. Z drugiej strony, jak powiedziałem, nasz paradygmat rozwoju, jest paradygmatem rozwoju zrównoważonego a rodziny wielodzietne nie dość, że ponoszą ogromny ciężar kosztu społecznego budowy gospodarki w przyszłości, to musimy zachęcić do posiadania dzieci, żeby naprawić błędy, które zadziały się w ostatnich latach. Czy jest tutaj pewna niespójność ekonomiczna? Tak, ale jest spójność polityczna i społeczna.

Oszczędności i inwestycje chcemy finansować z innych źródeł a, odpowiadając pani przewodniczącej, chcemy trzymać się w ramach deficytu, czyli krótko mówiąc, 500+ ma być zapłacone z domknięcia luk podatkowych z biegiem czasu. W tym roku nie ma problemu, w przyszłym również.

Odwołam się do wywiadu pani premier Beaty Szydło, która mniej więcej trzy tygodnie temu udzieliła wywiadu dla Dziennika Gazeta Prawna, w którym powiedziała, że będzie fazowanie kolejnych wydatków prospołecznych, tj. uzależnione od możliwości odzyskiwania traconych podatków.

Pani poseł Skowrońska zadała wiele pytań, najpierw o górnictwo.

Jakbym był bardziej rasowym politykiem, udzieliłbym bardziej śmiałej odpowiedzi. Będę jednak bardzo grzeczny i powiem, że jak ktoś miał takie możliwości restrukturyzacji górnictwa i nie wykorzystał ich a pyta o restrukturyzację, to chyba coś jest nie tak. Pyta o górnictwo, gdy jest w totalnym dołku a cena za 1 tonę Port ARA wynosi 48$?

Gratuluję i powiem tak: nożyce ceny do restrukturyzacji za produkcję 1 tony domykają się, w sensie – zmniejszają się. To znaczy, jak było 350 złotych za 1 tonę, to dzisiaj jest 263 złotych, ale niestety, rzeczywiście, cena za tonę obecnie jest 212 złotych, bo spadła jeszcze w ostatnich dwóch miesiącach o 2$. Cały czas jesteśmy na minusie. Proces

restrukturyzacji przedsiębiorstw jest, oczywiście, wolniejszy niż spadek cen, bo te procesy nie stoją ze sobą w żadnej korelacji.

Mamy gorący kartofel, który odziedziczyliśmy i potężny ból głowy, dlatego, że nie tylko nie staramy się zamykać kopalni, ale staramy się tworzyć perspektywy dla ważnego obszaru, jakim jest górnictwo. Należy dodać: obszaru, który dodatkowo zapewnia nam bezpieczeństwo energetyczne, bezpieczeństwo, które jest absolutnie fundamentem każdej gospodarki.

Ustawa o frankach, skorelowała to pani z pytaniem o gwarancje dla deponentów.

Szanowni państwo, deponenci mają gwarancje i mogą się czuć absolutnie bezpiecznie w polskim systemie bankowym, z polskim systemem gwarancji bankowych. Polski system gwarancji bankowych, mimo dwóch dużych wypłat, jest najbardziej dokapitalizowany ze wszystkich systemów gwarancji państwowych, nie mówiąc o tym, że za tym stoi zawsze jeszcze *lender of last resort*, czyli pożyczkodawca ostatniej instancji, czyli NBP a za NBP stoi siła państwa polskiego, czyli zdolność emisyjna państwa polskiego. Deponenci mogą się czuć więcej niż bezpieczni.

Jaka będzie ustawa frankowa nie wiem, bo prace nad nią toczą się w innym miejscu.

Pytała pani o emerytury w kontekście deficytu budżetowego. Oczywiście, to bardzo ważny temat, emerytury były kluczowym zobowiązaniem przedwyborczym, więc wiek przejścia na emeryturę będzie obniżony do obiecanego poziomu. Na pewno prace toczą się w zakresie tego, jakie bodźce, jakie impulsy powinny być pozostawione dla osób, które będą miały wybór: albo zostać trochę dłużej na rynku pracy i mieć większą emeryturę, albo niższą.

Ostatnio, czytałem o rozwiązaniach francuskich. Tam, za każdy kwartał pozostania na rynku pracy, przyszły emeryt otrzymuje o 0,75% wyższą emeryturę.

Czy to jest wystarczające czy nie, ale o tego typu mechanizmach myślimy również i pakiet zostanie zaproponowany przez ministerstwo pracy. Nie chciałbym, aby wpłynęło to mocno na deficyt budżetowy. Natomiast, jeżeli wszyscy zgadzamy się co do tego, że luka podatkowa jest na poziomie 60-80 mld złotych, to powiedziałbym, odzyskajmy z tego 20 mld i jesteśmy w domu – odzyskajmy 30 mld i nie ma problemu z 500+ i wcześniejszymi emeryturami. Oczywiście, jeżeli wszyscy masowo będą odchodzić na emeryturę, to na pewno stworzą w przyszłości większy problem dla budżetu. Należy jednak zauważyć, że w ramach reformy zamiany zdefiniowanego świadczenia na zdefiniowaną składkę FUS, ZUS będzie częściowo bilansował się w przyszłości ze względu na logikę rozwiązania. Dodatkowo, chcemy rozwijać III filar. Program oszczędnościowy, o którym za chwilę powiem więcej, obejmie mechanizmy trzeciofilarowe.

Pytała pani o majątek i spółki Skarbu Państwa względem komercjalizacji. Tutaj nie ma niezgody między nami. Również uważam, że generalnie skomercjalizowane spółki Skarbu Państwa są lepsze niż w pełni państwowe mechanizmy.

Zwracam jednak uwagę na dwie rzeczy. Pierwsza – decydującym elementem jest konkurencja. Ważne jest to czy jest konkurencja a nie – jaka jest forma własności. Nie jest ważne czy to jest własność spółdzielcza, samorządowa, państwowa, prywatna czy mieszana, najważniejsze jest to, czy jest konkurencja. Jak jest konkurencja na danym rynku to ona wymusza efektywność. I tak też stało się w Polsce. Natomiast zgadzam się z tym, że dobrze się stało, że PKO BP, PKN ORLEN, KGHM, PZU zostały częściowo sprywatyzowane, ale częściowo a nie całkowicie wypuszczone. Nie chcę tutaj wypominać, kto mówił, żeby sprzedać PKO BP, kto mówił, żeby sprzedać PZU, które odzyskaliśmy kosztem 13 mld złotych. Natomiast jeszcze niedawno były plany sprzedaży PKO BP. Niemcy, Francuzi, Włosi championów narodowych jakoś nie pozbywają się od pięćdziesięciu lat i są super efektywni. Nie ma między nami niezgody, że skomercjalizowane spółki Skarbu Państwa to jest dobry kierunek i to już się zadziało, tylko – nie chcemy wyzbywać się kontroli w tych spółkach.

Pytała pani o repolonizację – tam, gdzie ma sens, gdzie wyceny są niskie, tak. Ostatnio miał miejsce cud repolonizacyjny. Firma Pfleiderer, jeden z największych producentów sklejki drzewnej, odkupiła swoją spółkę-matkę. To jest, oczywiście, moje największe marzenie, ale – niestety – takie cuda często nie będą się zdarzały, że spółka-córka

była tak efektywna, tyle zakumulowała kapitału i management zbudował taką wartość, że wykupili się i kupili spółkę-matkę z Niemiec.

Jak mówimy o repolonizacji to ja ten przykład zapamiętam sobie do końca życia. Natomiast inne repolonizacje to tylko tam, gdzie ma to sens, na pewno nie przepłacając za to, bo jesteśmy cały czas na dorobku.

Pytała pani o CIT i VAT – Ministerstwo Finansów pracuje nad tym, od tego bardzo dużo zależy w naszym programie, m.in. ostatnio rząd przyjął ustawę o klauzuli obejścia opodatkowania jako ostatni z krajów UE. Poprzednio TK uniemożliwił taką klauzulę obejścia prawa. Co ciekawe, wszystkie kraje UE ją mają i Komisja Europejska też nam zaleca a TK nie pozwalał. Być może teraz też by nie pozwolił, ale jest to na pewno bardzo rozsądne rozwiązanie i popieram Ministra Finansów w tym zakresie, jak również we wszystkich innych działaniach.

Wspomniała pani również o programach – zwrócę państwa uwagę, że każda sekcja programu (a część z państwa na pewno go czytała) zaczyna się od „przykładowy program". My niczego nie narzucamy, on się sam narzuca, bo np. „dolina lotnicza", gdzie rosło tysiące kwiatów, przepięknie nam urosły inwestycje. W związku z tym, chcę powiedzieć, że to jest przykładowy program.

W „Strategii", która będzie gotowa jesienią i będzie dokumentem rządowym, dopracujemy różne inne programy, ale z szacunkiem do biznesu. Prowadzimy obecnie bardzo szerokie konsultacje w różnych branżach. I to biznes, firmy mają nam powiedzieć, gdzie i co najlepiej wspierać, żeby jak najlepiej tworzyć. Nie jest to jednak św. Mikołaj, który przyjdzie i każdego nagrodzi, bo kołderka jest za krótka i budżetu takiego nie mamy i trzeba też patrzeć na najwyższą wartość dodaną, która się w poszczególnych sektorach tworzy.

Programów może będzie mniej niż w tej prezentacji, ale może też będą jeszcze inne, które zostaną sformułowane w ramach „Strategii".

W jednej kwestii zgadzam się zupełnie z panią poseł – wspomniała pani o Chinach, o południu Europy, można to nazwać wspólnym mianownikiem a mianowicie – trzecia fala kryzysu. Rzeczywiście, poważni ekonomiści, banki centralne mówią o tym, że jest takie ryzyko i to jest duże ryzyko dla całego naszego regionu i musimy brać to pod uwagę.

W ostatnim pytaniu wspomniała pani o modelu współpracy biznes-nauka. Myślę, że już na to odpowiedziałem, odpowiadając pani przewodniczącej. Nie twierdzę, że posiadłem wszystkie rozumy. Widzimy wyraźnie niedoskonałości tego systemu i chcemy odpowiedzieć na to jeszcze trzema działaniami.

Po pierwsze, ustawą, nad którą pracuje pan premier Gowin.

Drugi obszar to współpraca miedzy przemysłem zbrojeniowym a biznesem, bo tam też tworzy się duża wartość dodana.

Trzeci obszar to start-upy, ale w taki sposób, żeby nie było drenażu mózgów. Czasami rzucamy się na jakieś hasła, ale co nam po takim start-upie, jak wyhodujemy sukces, a on wyląduje w Londynie, Berlinie czy Kalifornii? Co nam po tym? Wychowaliśmy wynalazcę, wykształciliśmy, po drodze daliśmy mu jeszcze 500+, a on na koniec czmychnął nam zagranicę i polska wspólnota gospodarcza nic z tego nie ma. Nie chcę takich mechanizmów. Patrzę na to, co Londyn robi a oni robią bardzo twarde obwarowania dla swoich start-upów, że – jak dostałeś dotację, to musisz tu zostać, swoje odpracować itd.

Pani poseł Hennig-Kloska pytała również o restrukturyzację górnictwa. Strasznie trudna sprawa – trzeba je restrukturyzować, pan minister Tchórzewski i Tobiszowski pracują nad tym intensywnie. Węgiel daje nam bufor bezpieczeństwa, zatem nie będzie żadnej rewolucji i odwrotu od węgla, bo nie ma takiej możliwości. Historię po II wojnie światowej znacie. Jak Francuzi budowali sobie elektrownię atomową, to my tutaj mieliśmy zasoby węgla i rozkaz z Moskwy, że budujemy elektrownie takie a nie inne. I co, mamy dzisiaj z tego powodu cierpieć? Francuzi w ogóle nie mają CO_2 a my mamy energetykę wyłącznie opartą o CO_2. Nie da się tego tankowca przesterować o 90 czy 180 stopni w ciągu pięciu lat. To są procesy idące w dekady. I, niestety, tak należy na to patrzeć. Ja nie mam św. Graala jak uratować i zrobić jeszcze rentownym górnictwo w ciągu czterech miesięcy, przy założeniu, że cena węgla cały czas spada. Mogę sobie tylko życzyć, aby już dalej nie spadała. Mogę sobie delikatnie życzyć, aby za rok- dwa chociaż o 10%

urosła i wtedy będziemy w domu. W pewnym sensie będziemy nad powierzchnią wody, jeśli chodzi o rachunek wyników w górnictwie.

Wspominała pani też o długu. Mamy tutaj przede wszystkim kotwicę konstytucyjną w postaci 60% – bardzo trudna do przekroczenia i pewnie niemożliwe z politycznego punktu widzenia. Mamy ustawowe obwarowania na poziomie 55%, również trudne do przekroczenia, bo poziom deficytu w kolejnym roku nie może przekroczyć różnicy między dochodami budżetowymi a deficytem poprzedniego roku. W związku z tym, też bardzo trudne do przekroczenia.

W porównaniu do wszystkich innych krajów UE nie wyglądamy źle a z kotwicą konstytucyjną 60% może wyglądamy całkiem dobrze. Bardziej martwię się o sumę naszego długu. Suma długu to jest również dług prywatny a ostatni kryzys pokazał nam, że trzeba patrzeć na dług prywatny jako źródło ryzyka.

Pani poseł pytała o źródła kapitału i wspomniała pani o OFE. OFE zostało skonsumowane przez poprzednią ekipę rządową – 160 mld złotych. Nie ma już dzisiaj tych środków i *de facto* nie ma II filara tak rozumianego, jaki był do tej pory. Takich funduszy publicznych, jakie mamy dzisiaj, że jest OFE, które 75% inwestuje w akcje, to świat nie zna, taki sobie system wyhodowaliśmy. Ja byłem krytykiem OFE od dawna i to z innej strony, bo uważałem, że jak ktoś zaciąga kredyt, to nie po to, żeby składać depozyt w banku. A ten mechanizm trochę tak wyglądał. Było dużo błędów w przeszłości i to jest jeden z nich.

Wspominała pani o uszczelnienie CIT. Z jednej strony klauzula obejścia prawa podatkowego, z drugiej strony likwidowanie i zmniejszanie szarej strefy, m.in. poprzez zmniejszanie dopuszczalności obrotu gotówkowego z 15 tys. euro do 15 tys. złotych. We Włoszech jest to 1 tys. euro. U nas jest to 15 tys. złotych, czyli ok. 4 tys. euro. W Hiszpanii 3 tys. euro. Nie jest to wskaźnik całkiem niski, aczkolwiek przedsiębiorcom się nie podoba, bo znaczna część naszej przedsiębiorczości jest w szarej strefie. Niemniej jednak, zgadzam się z Ministrem Finansów, że jest to krok we właściwym kierunku i powinna być i pewna sankcja i pewna restrykcja w przypadku tego typu płatności gotówkowych.

ą jeszcze inne kwestie, nad którymi pracuje Minister Finansów, ale one są bardziej długofalowe, więc rezultaty będą bardziej widoczne w roku 2017.

Pytała pani o banki w kontekście finansowania. Luty jest pierwszym miesiącem, gdzie są statystyki NBP i KNF na temat zachowania banków. Praktycznie nie widać różnicy. Za kilka miesięcy zobaczymy. Po pół roku, po roku będziemy więcej wiedzieli. Osobiście mówiłem, że nie zmniejszając podatku bankowego w „totalu", warto się zastanowić nad tym, żeby kredyt gospodarczy nie był obciążony lub obciążony był mniej niż kredyt konsumpcyjny lub hipoteczny, skoro chcemy promować rozwój gospodarczy. No, ale Minister Finansów ma też swoje bardzo ważne cele – cele fiskalne. W związku z tym, za pół roku, a właściwie już w czerwcu, będziemy się nad tym zastanawiać konstruując budżet na rok przyszły. Przynajmniej na razie jest jak jest a za kilka miesięcy będziemy widzieć więcej. Po lutym widzimy, że nic się nie zadziało. No, ale można powiedzieć, że to jest za krótki czas.

Nawet spadek kredytów o 0,2 – luty do stycznia w proporcji do aprecjacji złotówki oznacza wzrost kredytu, tylko złotówka była dużo mocniejsza w lutym niż w styczniu a prawie połowa portfela kredytowego wszystkich banków jest w obcej walucie, więc po aprecjacji polskiej złotówki, maleje ten portfel. W związku z tym, *de facto* kredyt urósł.

Pytała pani o firmy wydmuszki i prawo zamówień publicznych. Jak sobie z tym poradzić? To jest bardzo ważny temat. Można sobie z tym poradzić m.in. przez referencje. Bardzo ważnym mechanizmem w poprzedniej odsłonie prawa zamówień publicznych były referencje. Kto ma referencje na zbudowanie 1 tys. km, czy nawet 100 km autostrad w Polsce!? Jaka polska firma budowała? No żadna, więc pozostawały tylko zagraniczne, które przyjeżdżały i wynajmowały nasze jako podwykonawców. Polskie firmy pracowały na niskich marżach, a gdy np. ropa lub asfalt podrożały, to często na ujemnych i w efekcie plajtowały. Tak to wyglądało i taka była rzeczywistość. Przykład – Warszawa-Lublin, droga 160 km. Jak zostawimy to w 160 km odcinku, to żadna polska firma nie będzie w stanie wygrać przetargu. Jak podzielimy na dwa czy trzy kawałki, to być może jakieś firmy polskie będą w stanie w tym partycypować. W taki sposób chcemy też sobie z tym

radzić plus odejście od systemu referencji jako istotnego wagowo i kryterium cenowego, o czym już dzisiaj sporo powiedzieliśmy.

Pytała pani o CIT dla małych i innych firm. CIT płaci w Polsce 423 tys. firm, z tego 390 poniżej tej granicy, czyli właściwie, jeżeli mówimy 19-15, to dla większości firm, które płacą CIT, to one by się na to łapały. To nie jest tak, że dla mniejszości. Dla mniejszości wtedy, jeżeli porówna pani z 1,8 mln firm, ale ta różnica, czyli 1,4 mln firm to są często samozatrudnieni i jednoosobowe firmy na działalności gospodarczej na PIT.

W filozofii prowadzenia działalności gospodarczej ważne jest czy to jest PIT czy CIT. CIT tworzy inną kalkulacje gospodarczą, tworzy inną przestrzeń w sensie rozwoju firmy, przejrzystości, transparentności, w tym podatkowej. Tam może być mało tych podatków, ale tam nie jest łatwo uciekać w szarą strefę.

Nie widzę tutaj niespójności. Wiem, że Minister Finansów też nad tym pracuje jako nad zobowiązaniem wyborczym, ale też weźmie to pod uwagę w kontekście równowagi budżetowej.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję, panie premierze.

Czekają inni posłowie – pani poseł Skowrońska, bardzo proszę, ale krótko.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Chciałabym panie premierze *ad vocem* w sprawie koszyków.

Interesujące pan wybrał ko szyki, żeby porównywać dług do długu, rok 2007 a ostatni – 2015 r. Ale w tych koszykach, jeżeli mielibyśmy zmierzyć całe otoczenie, to trzeba wiedzieć, ile dodatkowo jest zaangażowane w inwestycje z udziałem środków europejskich, ile wypłacono środków dla emerytów jako wsparcie z budżetu, a zatem koszyki same tak porównane nie odzwierciedlają całego obrazu a sam, w ostatnim słowie, pan premier powiedział o dopłatach do OFE i ile w tym zakresie państwo musiało ponieść kosztów.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju Mateusz Morawiecki:

Krótkie *ad vocem*.

Pozwolę sobie z tym się nie zgodzić, to jest budżetowo i matematycznie absolutnie porównywalne. Po prostu, bierzemy dług do długu i budżet do budżetu. Tu żadnej filozofii nie ma. Niestety, tak to wychodzi. Gdybyśmy my z tego miliarda sto podwoili to znaczy byłoby miliard sto dodatkowe, dzielę miliard sto przez osiem lat, wychodzi mi 135 mld.

Tyle.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Pan poseł Marek Sowa. Czas nam ucieka, prośba o krótkie pytania i unikanie tych pytań, na które pan premier już odpowiedział. Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Sowa (PO):

Panie przewodniczący, panie premierze, szanowni państwo, zanim przejdę do kilku pytań, które chciałbym zadać, pozwólcie państwo, że odniosę się trochę do słów pana premiera i pani poseł w zakresie zamówień publicznych.

Wydaje mi się, że państwo przedstawiacie obraz zupełnie nieprawdziwy w dniu dzisiejszym. To jest stan, który był 8-10 lat temu. Dzisiaj, jeżeli ktoś mówi o firmach wydmuszkach, to prawo przed tym nie zabezpieczy, to jest nieodpowiedzialność tych, którzy przygotowują SIWZ. My musimy tak troszczyć się o prawo, aby dało szansę wyboru dobrego produktu za rozsądną cenę. Nie ma żadnych ograniczeń w tym, aby na bazie dostępowej firm, które ubiegają się o zamówienie publiczne, dokonać rzetelnej analizy i takiego sprawdzenia tych podmiotów pod kątem potencjału i zdolności samodzielnego lub w kooperacji wykonania zamówienia itd.

Mowa o tym, że polskie podmioty zostały pokrzywdzone przy autostradach to prawda, ale to zostało w prawie naprawione, dzisiaj interesy podwykonawców zostały zabezpieczone. Muszą być uwidocznione w ofercie głównej i tylko z takimi należy pracować.

W związku z powyższym, nie opowiadajmy o stanie prawnym, który był 10 lat temu, tylko mówmy, jaka jest sytuacja w dniu dzisiejszym. Nadużycia z tytułu lekkomyślnego podejścia, różnych (celowych lub niecelowych) działań pewnie się znajdą, bo prawo nawet najlepiej napisane nie zabezpieczy przed błędami.

W mojej ocenie dzisiaj jest zupełnie inna sytuacja prawna niż była 10 lat temu. Jeżeli posługujemy się prawem to stanem dnia dzisiejszego i do tego się odnośmy. Jeśli były negatywne uwagi wcześniej to trzeba je wykorzystywać i pewnie zawsze, również w przyszłych latach, będziemy mieli nowe doświadczenia – nie tylko pozytywne, co będzie również warto wykorzystywać przy tworzeniu dobrego prawa.

Panie premierze, wydaje mi się, że z punktu widzenia rządu, powinien to być kluczowy dokument. Powinien nam pokazać również w krótszej, dłuższej perspektywie możliwości finansowania różnych programów społecznych. Jak ujęte są inne programy rządowe? One powinny być w tym ujęte. Tutaj widać pozytywne aspekty programu 500+ i pan na to się powołuje w dokumencie. Niemniej jednak, np. dla reformy obniżenia wieku emerytalnego, co było przedmiotem obietnic wyborczych PiS i zostanie wprowadzone, program przynosi analizę druzgocącą. Nie tylko pokazuje, że będzie spadek liczby pracujących, ale pozwala sobie pan na uwagę, że jeżeli tego nie powstrzymamy, grozi nam katastrofa. Chcę powiedzieć, że automatyczne obniżenie wieku emerytalnego, pozbawi państwo instrumentów, które będą mogły tych ludzi na rynku pracy zatrzymać. Z pełnym szacunkiem dla wszystkich, zawsze lepiej zatrudnić trzydziesto-, czterdziestoletnią osobę niż sześćdziesięciopięcioletnią osobę. Po pierwsze, jest tańszy a po drugie, będzie prawdopodobnie bardziej wydajny.

Rozmawiałem z wieloma przedsiębiorcami, którzy mówią wprost: tak, są pewne kwestie humanitarne, ale w pewnym momencie, jak będzie tąpnięcie to nie ma zmiłuj się.

W związku z powyższym, to jest element, którego państwo się pozbawi. Pomijam aspekty natury finansowej, pomijam kwestię, którą znam dokładnie, a mianowicie, wypuszczanie kogokolwiek na emeryturę w wieku 45 lat co jest zbrodnią na ludzkości, bo to naraża się tych młodych ludzi z dobrą emeryturą, w tym również górników (sam też pracowałem na kopalni) na pokusy życia. Nie są odporni na to.

W związku z powyższym, komplikujemy i ładujemy sobie masę problemów społecznych, które musimy później rozwiązywać. Warto się zastanowić, jaka jest dolna pracy w każdym sektorze. Mój tata, który też pracował na kopalni, w 1994 r., mając 58 lat przechodził na emeryturę a pracował na dole. To jest nieprawda, że czterdziestopięcioletnia osoba nie może pracować na dole, bo tam są jakieś warunki. Pięć lat przepracowałem, więc wiem, jakie są warunki. Trzeba, oczywiście, do takich programów odwagi politycznej, to jest prawda, ale to jest jak gdyby inny aspekt.

Kolejna sprawa.

Panie premierze, interesują mnie aspekty regionalne i zapisuje pan w tym programie konieczność opracowania szkolnictwa zawodowego. Na resort edukacji nie liczyłbym, ale – czy resort pana lub inny – dokonał oceny programów regionalnych w zakresie wprowadzenia szkolnictwa zawodowego? Część programów jest przyjmowane wyłącznie przez samorządy regionalne. Część jest przyjmowana jako dokumenty uzgadniane przez komisję wspólną rządu i samorządu. To jest już kilka lat. Wydaliśmy na to spore środki finansowe. Mnie też by interesowało, aby dokonana została ewaluacja tych programów, ocena, abyśmy wykorzystywali najlepsze rozwiązania. Nie da się z poziomu kraju, jeżeli mówimy o specjalizacjach regionalnych, nakreślić jak będziemy to rozwiązywać. To musi pozostać w gestii regionów, które – mając do dyspozycji fundusze – będą podejmowały takie decyzje. Zdaję sobie sprawę, że potrzebne są zmiany na poziomie rządowym, bo nie może być algorytmu, który wyłącznie preferuje klasy w ogólniakach. To jest główna przeszkoda. Upadek szkolnictwa zawodowego w ostatnich 27 latach to nie jest kwestia złej woli, tylko to jest kwestia ustawienia mechanizmu finansowania tego rozwiązania. Jeżeli tego nie zmienimy to będzie ciężko.

W Małopolsce wprowadzaliśmy program szkolnictwa zawodowego. Efekt? Mamy radykalną zwyżkę osób, które korzystają ze szkół technicznych czy szkół zawodowych. Mamy masę zakładów pracy, które są partnerami dla szkół. Wiem, że tak jest również w innych regionach. Interesuje mnie ewaluacja na poziomie kraju – dokonania przeglądu, abyśmy mogli promować dobre praktyki, abyśmy mogli korzystać z dobrych rozwiązań. Być może do tego potrzebne są zmiany prawne. Dziś jak wiadomo, z tych środków nie możemy uczyć pierwszego zawodu. Możemy uczyć w ramach kursów drugiego i trzeciego zawodu w tych szkołach. I to jest jakiś problem.

Być może pan premier znajdzie jakieś rozwiązanie, aby te fundusze można było do systemu edukacyjnego wprowadzić.

Trochę ten rząd ma na sumieniu, bo państwo mówicie, że to będzie taka ostatnia pula środków finansowych, to jest nadużycie, gdyż polityka regionalna będzie również po roku 2020. Jest pytanie, jaka będzie jej waga. Jak ten wspólny tort będzie podzielony i jak zostaną rozłożone akcenty. Dziś wiemy, że z kilku powodów tort w zakresie polityki regionalnej nie będzie aż tak duży. Jednym z powodów jest to, że będziemy mieli pięć dużych regionów powyżej 75%. W związku z tym, przejdą do wyższej grupy. Druga kwestia, w strukturze budżetu UE to nie będzie już 1/3 wydatków na politykę regionalną a dojdą dużo biedniejsze kraje.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Panie pośle, przepraszam bardzo, ale mamy jeszcze tylko 45 minut i kilka osób zapisanych do głosu.

Poseł Marek Sowa (PO):

Proszę dać mi jeszcze dwie minuty. Interesuje mnie jaki jest pomysł na politykę regionalną po roku 2020. Tego w tym dokumencie nie znajduję.

Bardzo mi brakuje (nie chciałbym, aby pan premier odebrał to jako czepianie się) w tym dokumencie przyjęcia konkretnych wskaźników. Jak rozumiem pojawią się w jesiennej „Strategii". Nie bardzo jednak wyobrażam sobie, jak pan będzie co roku zdawał raport Radzie Ministrów z wykonania i realizacji planu, skoro w dokumencie nie będzie krótkookresowych, średniookresowych efektów do uzyskania. Jak będziemy ten program monitorować? Mam na myśli – oczywiście – dokument, który pojawi się na Radzie Ministrów, bo w tym tego nie ma. Możliwość odnoszenia się do grup wskaźników pozwoliłaby na bieżące monitorowanie i analizę realizacji programu.

Wydaje mi się, że diagnoza, którą pan przedstawia, nie jest do końca prawdziwa. Mam przed sobą raport pod kierunkiem profesora Hausnera „Osiem grzechów głównych Rzeczpospolitej" i tam jasno jest pokazane, że PKB, który osiągnęliśmy przed wejściem do UE i po 2004 r., jest nieporównywalny z żadnym innym krajem. Węgrzy mają od 2004 r. 15% wzrostu, my mamy 60%. Chciałbym wiedzieć, gdzie jest ta przyczyna niewykorzystanej szansy. To samo dotyczy wskaźników. Nie wystarczy zapisać, że eksport będzie na wyższym poziomie przyrostu niż PKB. Dziś też jest, dziś jest na dużo wyższym poziomie niż PKB. Od 2004 r. wzrósł trzykrotnie.

Interesuje mnie, czy chce pan to tempo wzmocnić czy pan chce to tempo utrzymać czy pan zakłada w swoim ambitnym planie spadek wzrostu PKB?

To są pytania, na które chciałbym otrzymać odpowiedź.

Jesteśmy po spotkaniu w NEWAG-u. Wiem, że jest komunikat ministerstwa, że NEWAG zostanie dopisany do programu „Luxtorpeda", ale chcę zapytać, czy pan premier wie coś na temat dopisania do programu również „FABLOK'-u, bo o tym w ubiegły poniedziałek powiedziała pani premier? Dla mnie jest to o tyle dziwna informacja, bo „FABLOK"od dwóch lat w jest w stanie upadłości.

I na koniec kwestia dotycząca dochodów.

Znam dosyć dobrze poziom regionalny. Muszę panu powiedzieć, że wpływy z PIT za dwa ostatnie lata w Małopolsce wzrosły o ponad 16%, CIT wzrósł o ponad 15%. Tego nie było w poprzednich latach, gdy było odliczanie od strat z powodu kryzysu czy innych powodów.

Życzę panu, aby wrzucił 50 a nawet 100 mld do budżetu z szarej strefy, ale czy tendencja, która jest nie spowoduje znaczącego jej wzrostu? Jak zakładam, w skali kraju, to będą radykalne zmiany we wpływach z CIT i PIT, liczone w miliardach złotych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Murdzek.

Poseł Wojciech Murdzek (PiS):

Panie premierze, dwie kwestie.

Bardzo dużo jest mowy (i słusznie) o kapitale stricte, natomiast moje doświadczenia rozmów z przedsiębiorcami i inwestorami pokazują, że na samym szczycie pytań i decyzji inwestycyjnych jest pytanie o ręce do pracy pracowników przygotowanych do rynku pracy, czyli pytanie o kapitał społeczny. Jakie są pomysły, aby nadrabiać zaległości w tym zakresie? Przykładów, że nie potrafimy budować kapitału społecznego, po tym jak duże pieniądze wydaliśmy na kapitał ludzki, jest sporo. Nawet przy tej demografii jest ukryty jakiś potencjał, który powinniśmy postarać się uruchomić, bo to jest niezbędne, aby mówić o rozwoju.

Wydaje się, że patrząc na różną dynamikę rozwoju gospodarczego, różne relacje z przedsiębiorcami w samorządach, są gminy i miasta, gdzie rozwój gospodarczy jest widoczny i to przy bardzo skąpych narzędziach. Widać, że niektórzy te skromne możliwości potrafią dobrze wykorzystać. Tam obserwuje się rozwój gospodarczy i rzeczy idą do przodu, a – w wielu przypadkach – niekoniecznie. Czy przewidywane są mechanizmy, które będą szukały multiplikacji naszych możliwości poprzez zaangażowanie samorządów, które dodatkowo uzupełnią program?

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Janyska.

Poseł Małgorzata Maria Janyska (PO):

Panie premierze, państwo przewodniczący, wysoka Komisjo, szanowni państwo, szczerze powiem, że w oczekiwaniu osłabłam, jeśli chodzi o chęć zadawania pytań. Może to na początku powinniśmy porozmawiać o sposobie naszej dyskusji?

Tematem naszego posiedzenia miały być priorytety oraz główne cele polityki gospodarczej rządu. Sprowadziliśmy to, zresztą przy akceptacji nas wszystkich, do poziomu dyskusji akademickiej na temat polityki makroekonomicznej, polityki finansowej, finansów publicznych itd. a cel był inny.

Czytając dokument plan na rzecz odpowiedzialnego rozwoju, zastanawiałam się, czy to jest negacja tego, co było do tej pory. Czy to co było do tej pory było nieodpowiedzialne i nie dało podstaw do dalszego rozwoju? Słuchając pana premiera po pierwszej rundzie pytań, myślę że to jest trochę inaczej, to jest jak gdyby ciężar odpowiedzialności, które pan premier i resort czują odnośnie do zobowiązań, które w tym planie zostały w tym planie przekazane.

Spodziewałam się, że będziemy mieć więcej konkretnych odpowiedzi, bo ogólne zasady i kierunki polityki zostały wskazane. Przedstawiono również życzenia, skąd ewentualnie będą pochodziły źródła finansowania tych założeń. Jest to mało konkretne dla mnie. Chciałabym, aby pan premier powiedział czy jest możliwe podać i wskazać źródła finansowania oraz ich określenie jako: pewne, być może czy też pobożne? Np. dotyczące depozytów przedsiębiorstw. Czy jest jakaś analiza zrobiona? Pan premier przyjmuje ostrożne szacunki w tym zakresie, ale jednocześnie powiedział, że wysokość wydawanych środków będzie zależała do warunków inwestowania. Być może będzie to zależało od warunków inwestowania, a być może nie. Dotychczas było dużo dobrych źródeł finansowania a depozyty nie były uruchomione na finansowanie. I dalej pan premier powiedział, że nie wiadomo co i nie wiadomo z których źródeł będzie finansowanie – pan nie powie, czy to będą 2 bln czy 900 mld złotych.

Jednym ze źródeł są np. fundusze unijne, z których 60% jest teraz zaangażowane w ramach regionalnych programów operacyjnych. Zastanawiam się nad tym, czy ujęte są w programie, w ramach biliona złotych? Trzeba pamiętać, że one są już ulokowane w ramach regionalnych funduszy operacyjnych na konkretne rozwiązania. Jak to się ma do zamiarów i planów wymienionych w programie?

Interesuje mnie akcjonariat pracowniczy jako odpowiedź na spadek zapotrzebowania na pracę. Czy to jest hasło i ogólny pomysł? Czy są jakieś konkretne zamiary?

Przypomnę, że akcjonariat pracowniczy, który był realizowany po 1990 r. w przedsiębiorstwach państwowych, które były w ten sposób przekształcane, w dwóch trzecich nie sprawdził się. One potem bardzo szybko uległy kolejnej prywatyzacji i to niekoniecznie przez kapitał polski, bo nie było wówczas kapitału polskiego. Można powiedzieć,

że wtedy jakoś wymknęło się to spod kontroli. Rozumiem, że akcjonariat odnosi się również do firm prywatnych? To zresztą się dzieje, tylko nie pod nazwą akcjonariatu pracowniczego, tylko to są udziały dla stanowisk menedżerskich itd., których celem jest przywiązanie specjalisty do firmy.

Określenie, że fundusze unijne będziemy teraz inwestować a nie wydawać, nie podoba mi się. Środki unijne do tej pory też były inwestowane (były wydatki inwestycyjne). Sądzę, że pan premier miał na myśli miękkie programy, które były realizowane, ale to był obowiązek. Oczywiście, co do realności możemy się tutaj spierać.

Polski Fundusz Rozwojowy, czyli zebranie tych wszystkich instytucji, które dotychczas prowadziły politykę inwestycyjną w imieniu państwa, czyli KUKE, BGK, PARP, ARP, PAIiIZ. W jaki sposób ma to funkcjonować? Obawiam się o te dobre programy i projekty, które były do tej pory wdrożone – np. przez BGK z funduszy, które nie były dotacyjne, tylko na zasadach lepszych warunków dostępu do kapitału. Czy to ma szanse dalej funkcjonować? Interesują mnie konkretne rozwiązania jak to ma wyglądać. Czy państwo jesteście już na etapie, że możecie je wskazać? Czy patrząc na historię odwołanego prezesa BGK, który miał bardzo duże osiągnięcia i sukcesy, mamy szansę zagwarantować dobre funkcjonowanie instytucji? Gdzieś wyczytałam, że stawiamy na profesjonalny nadzór właścicielski.

Mam nadzieję, że pan premier akurat tego w tych sprawach dopilnuje z Ministrem Skarbu Państwa, aby nie było tak jak w PGE, że ktoś jest w radzie nadzorczej a z prądem ma tyle do czynienia, że ma go w gniazdkach.

Co do zamówień publicznych nie będę się dublowała z kolegą. W tamtej kadencji miałam inicjatywę legislacyjną, która bardzo przemodelowała zamówienia publiczne. Elementy, które pan premier wymienił, obowiązują od października 2014 r. Zgodzę się z tym, że trzeba kontynuować prace w kierunku, aby można było zadedykować pewien procent zamówień, który byłby obowiązkowy dla zamówień dla sektora mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw. Natomiast co do tego czy firmy niemieckie wykonują większość zamówień w Niemczech to jest do dalszej dyskusji, ale byłaby to znów dyskusja akademicka na temat od kiedy, kto budował, ile lat budował kapitał, jaki ma potencjał i możliwości realizacji.

Podwykonawstwo mamy uregulowane, zatory płatnicze również i mam nadzieję, że w ustawie, która będzie jutro, również doregulujemy resztę. Mam na myśli ułatwienia dla przedsiębiorców.

To tyle.

Panie premierze, oczekiwałabym konkretów.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Ostatni w tej serii pytań jest pan poseł Matuszewski.

Jeszcze mamy pana posła Gawrona, pana posła Kobylińskiego i panią poseł Nemś. Czy jeszcze ktoś się zgłaszał?

Ostatnie pytanie w tej serii, pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, oczywiście, mogę zadać pytanie, chociaż się nie zgłaszałem.

Korzystając jednak z głosu, chciałbym panu wicepremierowi powiedzieć, co w tej chwili mówią sklepikarze, właściciele małych spółdzielni mleczarskich. Mówią, aby wspierać polskie produkty.

Panie premierze, prosiłbym, aby coś takiego wymyślić, żeby w marketach obligatoryjnie były promowane nasze produkty. Chodzi oto, aby zdrowe, polskie produkty (a mówię akurat o spółdzielniach mleczarskich, naszych pięknych serach i innych wyrobach), żeby ministerstwo gospodarki wspólnie z ministerstwem rolnictwa, wsparło te dziedziny. Ta branża ma w tej chwili niesamowite kłopoty, wywoływane oczywiście przez kapitał w dużej mierze zagraniczny, gdzie do supermarketów, w cenach dumpingowych, wprowadzany jest podobny towar, ale – oczywiście – nie tej samej jakości. Ten towar w supermarketach jest tańszy. Przez to nasze polskie spółdzielnie mleczarskie, produkujące świetne towary, mają gigantyczne problemy. Jest to temat świeży.

Prosiłbym pana premiera o odpowiedź na pytanie: czy do ministerstwa gospodarko docierają sygnały, że są niesamowite kłopoty ze sprzedażą naszego dobrego towaru poprzez zalew towarami zagranicznymi, szczególnie od naszego zachodniego sąsiada?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Gawron, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gawron (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie premierze, pani przewodnicząca, panie przewodniczący, dla mnie najistotniejszy jest rozwój, bo pana ministerstwo i ta Komisja mają działać na rzecz rozwoju. Wkraczamy w szeroką dyskusję i, jak pani poseł powiedziała, momentami akademicką a ja chciałbym się skupić na konkretach.

Moim zdaniem rozwój najszybciej można osiągnąć w sferze mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw, tam jest największy potencjał. Jak pan premier sam powiedział, zdolność adaptacji technologii i rozwiązań biznesowych w tym sektorze jest największa. Brakuje mi zwrócenia szczególnej uwagi na rozwój mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw.

Jakie są blokady tego rozwoju?

Wiadomo, że brakuje nam kapitału finansowego i rozwiązania, które chce pan wprowadzić, idą w dobrym kierunku, ale są też rozwiązania proste, o których mówi się od lat. Inne bariery to skomplikowane i niestabilne przepisy, biurokracja i nadmierna opresyjność aparatu skarbowego a szczególnie do małych przedsiębiorstw.

Przez dwadzieścia lat prowadziłem przedsiębiorstwo i zatrudniałem dziewięć osób. Po wyborze na posła zostałem wezwany do urzędu skarbowego, ponieważ zarzucano mi opóźnienie we wpłacie podatku VAT o 5 dni. Wtedy, gdy miało to miejsce, zaraz po wezwaniu, wpłaciłem podatek VAT wraz z odsetkami. Tymczasem, urząd skarbowy przypomniał sobie po dwóch latach, że podatek wpłaciłem z opóźnieniem i nałożył mi karę 500 złotych za spóźnienie. Po długiej rozmowie i groźbie sądem, jeżeli nie zgodzę się na karę, odstąpiono od mandatu i skończyło się na upomnieniu.

Nękanie małych i średnich przedsiębiorców to jest bariera rozwojowa. Moim zdaniem, 99% mikro-, małych i średnich przedsiębiorców, to są uczciwi przedsiębiorcy, którzy chcą się rozwijać. Brak zaufania do przedsiębiorcy to też jest jedna z blokad rozwoju naszej gospodarki.

Wspomniał pan o konstytucji dla biznesu. Myślę, że część tych problemów rozwiąże ta konstytucja. Na jakim etapie są prace nad konstytucją? Czy przewidziane są konsultacje ze środowiskiem przedsiębiorców? Kiedy konstytucja dla biznesu zostanie wprowadzona?

Wszystkie mikro- i małe przedsiębiorstwa działają przeważnie w powiatach, małych miejscowościach i na wsi. Mówił pan o zrównoważonym rozwoju terytorialnym. Takich konkretów dla tego zrównoważonego rozwoju w tym programie nie widzę. W którym miejscu znajdą się projekty i programy? Czy to wojewoda będzie miał do dyspozycji jakieś środki czy ktoś inny tak, aby pieniądze rzeczywiście spłynęły do powiatów i miejscowości, gdzie jest pewien potencjał, którego nie zauważamy a można go wykorzystać?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Ustaliliśmy, że wszyscy zapisani do głosu zadadzą pytanie a pan premier, na koniec, odpowie.

Bardzo proszę pan poseł Kobyliński.

Poseł Paweł Kobyliński (N):

Dzień dobry.

Mówimy o strategii, czyli również o koncepcji tego jak pan będzie prowadził resort. Jest pan również wicepremierem rządu.

Odnośnie do klauzuli obejścia podatkowego, chciałbym zapytać, czy w dalszej koncepcji jest to, że interpretacja prawna będzie kosztować 20 tysięcy złotych? Płacenie za bezpieczeństwo to jest domena chłopaków o szerokim karku. Uważam, że urzędnicy powinni przedsiębiorcom służyć. Jeżeli on o coś spyta to, w ramach pracy, urzędnik powinien takiej odpowiedzi udzielić. Nie wiem zresztą, skąd kwota 20 tys. złotych? Kiedyś kosztowało to 40 złotych.

Podczas swojego pierwszego dłuższego wystąpienia powiedział pan, że będzie robiony przegląd programu 500+. Czy – jeśli okaże się, że nie ma skokowego wzrostu urodzeń – rząd wycofa się z tego programu?

Czy jest jakiś plan B na wypadek niepowodzenia domknięcia luk podatkowych? Co, jeśli się nie uda? Wtedy, rzeczywiście mamy duże szanse wejścia w procedurę nadmiernego deficytu.

Odnosząc się do pana posła Gawrona, którego niezwykle cenię za dotychczasową współpracę, zgodzę się z nim, że małe i średnie przedsiębiorstwa są za mało uwidocznione w kontekście planu rozwoju.

Czy nie warto tworzyć stabilnego i prostego prawa podatkowego i dotyczącego zakresu licencji, koncesji, aby nie trzeba było tworzyć klauzuli obejścia podatkowego? To jest kolejna nadbudówka, którą sobie sami tworzymy. Najprościej, gdyby urzędnicy dali nam żyć, my byśmy zatrudniali urzędników i to jakoś by się kręciło.

I to taka moja dygresja.

Dziękuję panie premierze i czekam na odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Olejniczak, bardzo proszę.

Poseł Waldemar Olejniczak (PiS):

Dzień dobry państwu.

Panie premierze, staram się być aktywnym uczestnikiem naszych spotkań. Poza tym, z uwagą obserwuję wszelkie wypowiedzi i wszelkie inne opracowania pana ministra, ponieważ bezpośrednio mnie to dotyczy.

Powiem szczerze, że żywię dużą nadzieję w tym, że pan premier podjął się tak wielkiego wyzwania. Mam jednak wrażenie, że omawiamy i pracujemy nad wielkimi programami, nad nową strategią, nad nie wiadomo czym a tymczasem wyważamy otwarte drzwi. Przecież pamiętamy z historii Plan Marshalla, który był idealnym wzorem dla połowy Europy i to bardzo skutecznym. Mam świadomość, że zarówno pan premier, jak i inni państwo, mają tę wiedzę i wystarczy w wielu przypadkach skorzystać z dobrych przykładów, z dobrych wzorców, z dobrych inicjatyw i pozbyć się tych, którzy blokują i ograniczają wiele rzeczy. Wiemy, że przede wszystkim powinniśmy postawić na gospodarkę a potem jeszcze na jakieś inne, miękkie projekty i wiele, wiele innych rzeczy.

Uczestniczyłem w spotkaniach i analizowałem pańskie wypowiedzi. Podobnie jak poseł Gawron uważam, że małe i średnie firmy, które są wielkim potencjałem i siłą naszej gospodarki, za mało są docenione, za mało są wspierane. Pomijamy to, że są łatwym łupem dla administracji i dla urzędów. To jest prawda. Musimy wypracować jakąś strategię wsparcia.

Przedstawię państwu swój teren. Wszyscy mówimy o naszej perle jakim jest PKN ORLEN (ja z tego terenu pochodzę). Znam doskonale firmę i znam zaplecze. Tak wielki zakład, w stupięćdziesięciotysięcznym mieście, zatrudnia pięć tysięcy osób. A wiecie, gdzie reszta pracuje? W sektorze małych i średnich firm. Jeżeli zainwestujemy i pomożemy takiemu ORLEN-owi to dobrze, ale co z resztą? Tu, zwracamy się do pana ministra z apelem o proporcje. Po prostu, o zwykłą sprawiedliwość i zachowanie proporcji.

Pan premier wspominał o wyspecjalizowanych jednostkach do wdrożeń innowacyjnych projektów. No, bardzo fajnie, tylko nie wiem, jak to pan zrobi. Czy to będą nowe podmioty, instytucje? Jak chce pan to zrobić? Trzeba to zrobić, bo jest to problem. Znam środowiska biznesu, mentalność i świadomość tych ludzi, znam również mentalność i świadomość ludzi polityki i samorządu. Są to dwa światy, a więc sądzę, że środowisko

ludzi nauki również nadaje na innych falach i to trzeba jakoś pogodzić. I to jest bardzo ważne zadanie, panie premierze.

Odnośnie do współpracy przemysłu zbrojeniowego z biznesem czy naszym przemysłem – oczywiście, bardzo wielkie zadanie, bo tak jak widzimy będą szły duże pieniądze i gdyby udało się je wpuścić do polskiej gospodarki to byłby bardzo wielki sukces i bardzo wielki impuls.

Panie premierze, jest pan naszą wielką nadzieją, bo – tak jak kiedyś w wielkich planach amerykańskich – rozwijali się przede wszystkim ci, którzy potrafili dokonać właściwych wyborów.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Zubowski.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję.

Panie premierze, szanowni państwo, na następnym posiedzeniu Komisji zgłoszę wniosek formalny, aby zadawanie pytań nie trwało dłużej niż dwie minuty. Sam do tej zasady będę się stosował.

Panie premierze, mówił pan o konstytucji dla przedsiębiorców. Czy planowane są działania bezkosztowe, które mogą poprawić bilans naszego obrotu gospodarczego, takie jak: likwidacja niektórych przepisów, przeprowadzenie swego rodzaju audytu przepisów co do ich konieczności itd.? Czy może pan przedstawić harmonogram działań na najbliższe miesiące, których celem jest polepszenie sytuacji polskich przedsiębiorstw i gospodarki a które są jednocześnie bezkosztowe?

Możemy mówić o konstytucji dla przedsiębiorców, możemy mówić o pana wizycie w Wielkiej Brytanii, gdzie mówił pan również o ograniczeniu napływu stali na rynki europejskie. To są te rzeczy, które niewiele kosztują a mogą dać spore oszczędności, albo nawet przychody.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Piętnaście sekund – pan poseł Sowa.

Poseł Marek Sowa (PO):

W dokumencie jest zapisane, że istotnie zostaną zwiększone instrumenty zwrotne. Czy Pan odnosi się do stanu faktycznego, czy jest to sygnał, że będziemy zwiększać w stosunku do obecnego rozdania?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Piętnaście sekund – pan poseł Marchewka.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję za możliwość uzupełnienia.

Panie premierze, jedno pytanie, którego nie zadałem a chodzi o jeden z najistotniejszych celów dotyczących zmniejszenia uzależnienia od kapitału zagranicznego. Na Komisji, w której pan uczestniczył, miałem okazję pytać o działania rządu związane z napływem bezpośrednich inwestycji zagranicznych, mieliśmy okazję o tym porozmawiać. Użył pan wówczas takiego określenia, że bezpośrednie inwestycje zagraniczne będą napływały do Polski w sposób bardziej selektywny, co oznaczało zaangażowanie rządu w cały ten proces. Chciałbym zapytać w jaki sposób ta selektywność miałaby się odbywać i co byłoby przesłankami do zachęcania inwestorów zagranicznych?

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo.

Panie premierze, oddaję panu głos.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju Mateusz Morawiecki:

Dziękuję bardzo.

Zacznę od pytań pana posła Sowy.

Słuszne są uwagi, że system zamówień publicznych był poprawiany i ciągle się jego uczymy. Bardzo dużo tego wszystkiego jest również głowach urzędników. Np. kryterium cenowe było już złagodzone kilka lat temu, ale nadal kryterium cenowe było głównym kryterium całego procesu. Zatem, wydaje się, że na początek taką konstrukcja, że kryterium ceny nie jest najważniejsze a inne kryteria powinny uwzględniane, musi być zapodana i zaproponowana i musi być pewnym kryterium maksymalnym. Dlatego myślimy o maksymalnym kryterium w przypadku niektórych zamówień publicznych.

Ważne, żebyśmy się uczyli. Jak przeczytałem prawo zamówień publicznych, które odziedziczyłem po poprzednikach, chociaż jest dyskontynuacja, to ono było mocno napisane pod urzędników. Gdybym chciał określić, co chcemy zmienić w przyszłości to określiłbym to krótko – mniej od strony urzędników, bardziej od strony przedsiębiorcy. Tak się będziemy starali postępować.

Jeżeli państwo, jako Sejm, przyjmiecie ustawę kompetencyjną, to za kilka tygodni przejmę też odpowiedzialność za Urząd Zamówień Publicznych i moja w tym będzie głowa, żeby to wykonać, aby urzędnicy szybciej uczyli się nowych postulatów, które my chcemy tam zakotwiczyć, żeby były impulsy proinnowacyjne, propracownicze, ale też za małymi i średnimi firmami. Jednocześnie dbać o jakość kontraktu a kryterium ceny nie było jedynym itd. Duża zgoda z tym, co pan powiedział. Uczyliśmy się, poprawiliśmy się i powinniśmy się odnosić do tego, co ostatnio obowiązywało. Jedna moja zasadnicza uwaga jest taka, że za bardzo było to zbudowane pod urzędników. Będziemy starali się to zmienić.

Pytał pan o reformę wieku emerytalnego w kontekście pewnych zawodów. Mam kilka refleksji.

Pierwsza jest taka, że te prace, które wykonują osoby starsze (np. po 60. roku życia) to nie są te same prace, które wykonują osoby młodsze. Tu nie ma takiej zamienności – jeden do jeden. Od osoby po sześćdziesiątce pracodawca spodziewa się doświadczenia, spokoju, przekazywania wiedzy innym. Zastępowalność była wcześniej, w podręcznikach do ekonomii 30 lat temu, tj. wtedy, gdy pracownik głównie wykonywał pracę fizyczną. Dzisiaj młody człowiek wykonuje głównie project management, marketing, media społecznościowe. Do tego przyjmowani są do pracy młodzi ludzie. Gdyby udało się utrzymać na rynku pracy osoby po sześćdziesiątce, to byłoby fajnie, ale szanuję też postulat obniżki wieku emerytalnego. Niemcy rozmawiają o obniżce wieku, ale ich na to stać. Oni mają ten problem w mniejszym stopniu. Problem jest na pewno bardzo skomplikowany i zobaczymy z jaką propozycją wystąpi ministerstwo pracy.

Wspomniał pan również o emeryturach, głównie w kontekście górników. Co do górników ta praca wydaje mi się na tyle ciężka, że nie będę się do tego odnosił.

Też mi się wydaje, że emerytura w wieku 45 lat to trochę za wcześnie. Znam za to jednak kilku zawodowych wojskowych, którzy przeszli na emeryturę po piętnastu latach. I tutaj mogę powiedzieć: zdecydowanie za wcześnie. I dokładnie tak jak pan powiedział, że jest to społecznie niewłaściwe i osobiście optowałbym, aby to zmienić, ale rząd jeszcze tym się nie zajął. Na pewno jest to element, nad którym warto dyskutować.

Następny ważny temat pod tytułem szkolnictwo zawodowe w kontekście programów regionalnych i ewaluacja. Dziękuję, że zwrócił pan na to uwagę.

Komitety monitorujące, gdzie przedstawiciele regionów, ale też różnych resortów, oceniają szkolnictwo zawodowe w ramach programów regionalnych. Ja chcę na to bardzo mocno postawić. Z panią minister Zalewską mamy tutaj dużą zgodność i myślę, że idziemy w dobrym kierunku, żeby nie tylko odbudować szkolnictwo zawodowe, korzystać z dobrych programów regionalnych, ale również wykorzystać doświadczenia systemu niemieckiego.

W Niemczech jest taki dualny system, aby bardzo mocno przytulić szkolnictwo zawodowe do danej firmy czy branży, które z kolei zależą od preferencji regionalnych i od specyfiki regionalnej, która z kolei powinna być ujęta w programie regionalnym. Jak najbardziej chcemy być odbiorcą tych impulsów i nie będzie jednego szkolnictwa zawodowego.

Wiadomo o czym mówimy i dziękuję za tę uwagę. Cieszę się z tego, że są regiony, gdzie widać radykalną zwyżkę szkół technicznych i zawodowych i komplementarność z biznesem lokalnym. Na pewno trzeba na to postawić. I na tym polega też ten program. Na 66 slajdach nie mógł ująć specyfiki lokalnej. Dzisiaj w ramach programu strategii odpowiedzialnego rozwoju, która jest opracowywana, będziemy również ujmowali postulaty regionalne.

Pytał pan o krótko-, średnio- i długoterminowe wskaźniki. One, oczywiście, zostały zarysowane w tym planie, ale jest ich za mało. W ramach strategii wskaźników będzie więcej. Program gospodarczy jest bardzo głębokim wejściem w materię gospodarki realnej. Poprzednie programy (np. prof. Hausnera) w dużej mierze dotyczyły oszczędności, deficytu, parametrów finansowych i fiskalnych. W naszym programie bardziej zajmujemy się gospodarką realną. Dlatego dziękuję za głosy w sprawie MŚP, za chwilę również do nich się odniosę.

Wskaźniki będą, mogę dzisiaj kilka podać. Było pytanie o eksport. Chcemy, żeby roczny wzrost eksportu w latach 2015-2020 był 7,2%, w latach 2021-2030 – 6,8%, czyli powyżej wzrostu PKB. Wspomniał pan o tym, że wzrost eksportu był wyższy niż wzrost PKB w ostatnich piętnastu latach. I padło określenie: potrojony. Żeby być precyzyjnym: wzrost nie został potrojony, został podwojony przez mniej więcej trzynaście lat – z 90 mld euro na 180 mld euro. Czyli rzeczywiście, rósł mniej więcej po 6,5-7 % rocznie. Tak to mniej więcej wychodzi. Moi krytycy mówią, że wzrost eksportu był szybki. To, że się udało prawie z poziomu zero osiągnąć wzrost to dobrze, ale trzeba dodać, że w 1989 r. eksport wynosił 10-12 mld, z czego połowa do RWPG. To ja dziękuję za taki eksport.

Powiedzmy tak: bardzo dobrze, że eksport na przestrzeni lat urósł. Jakbyśmy mieli więcej czasu na polemikę to powiedziałbym, że dwie trzecie tego eksportu jest w rękach kapitału zagranicznego. Zatem, zysk i marża z tego eksportu idą poza granice RP. No, ale lepiej, że one są niż, żeby ich nie było. Natomiast my, uderzając o malejące korzyści skali, mamy coraz większe problemy z eksportem. Dlatego ekspansja i otwarcie na cały świat jest szansą na kolejne 10-15 lat. Chciałbym duży nacisk położyć na eksport. W naszych wskaźnikach będziemy się temu przyglądać i podejmować konkretne działania.

Wspominał pan też o wzroście PKB. Żeby skrócić polemikę, popatrzmy nie tylko na PKB, popatrzmy na PNB. W Polsce jakoś zapomina się o tym, czego uczą na I roku ekonomii – Produkcie Narodowym Brutto. PNB w Polsce jest niższy o jakieś 18-20 mld euro od PKB, czyli tyle mniej więcej, ile wynosi repatriacja środków z naszego kraju zagranicę. W PNB widzimy, że znaczna część PKB jest produkowana przez kogoś z zewnątrz. I nie zawsze inwestycje zewnętrzne są takie dobroczynne. Jak Amerykanie w latach 90. kupowali jedną z najnowocześniejszych fabryk papieru i celulozy w Kwidzynie to rok później wiceprezes International Paper powiedział, że nie wie, jak mogliśmy im sprzedać fabrykę za 120 mln, bo wartość odtworzeniowa majątku fabryki była cztery razy większa. To jest cytat. Czyli prezes łapał się za głowę. To jest, oczywiście, ekstremalny przykład – przykład niesamowitego błędu prywatyzacji, to, co zostało wybudowane w latach osiemdziesiątych (w czasie zapaści gospodarczej) sprzedaliśmy za czterokrotnie niższą wartość w roku 1990.

PKB jest traktowany jak święty bożek. Zachęcam jednak państwa, jako członków Komisji, do patrzenia na inne mierniki – dotyczące jakości PKB. Dzisiaj jakość PKB jest taka sobie, ponieważ harujemy blisko 2000 godzin rocznie, żyły sobie wypruwamy, a ci, którzy pracują 1380 godzin, mają wyższe zarobki. Coś tu jest nie tak. Wynika to właśnie m.in. z tego, że rozwój był zależny.

Odnośnie konkretnych programów – Luxtorpeda, Żwirko i Wigura i inne…

Szanowni państwo, chcę, aby bardzo mocno to wybrzmiało. Programy ujęte na 66 slajdach, to są tylko przykładowe programy. To nie jest tak, że jak jakaś firma nie występuje na tych slajdach, to jej nie ma. Jeżeli mówimy o programie rozwoju produkcji szynowych to nie tylko NEWAG tam jest, tam jest również Stadler Siedlce, bo to jest fajna firma – fajny przykład dobrze działającej zagranicznej inwestycji. I dobrze (takie też są) – np. Huta Celsa w Ostrowcu Świętokrzyskim, bardzo chwalona przez pracowników i bardzo dobrze sobie daje radę.

Pytał pan o CIT i o wpływ kryzysu. To jest słuszna uwaga, bo prawie we wszystkich krajach UE w latach 2009 i 2010, CIT tąpnął. U nich tąpnął, ale później się odbudował, u nas się nie odbudował. Pewnie w Małopolsce tak jest jak pan mówi, ale w skali Polski ja tego nie widzę. W skali kraju mamy minus 10 versus 10 lat temu, czyli -10%. CIT się nie odbudował, taka jest rzeczywistość.

Z PIT jest mniejszy problem, tam jest większa równoległość do krzywej wzrostu PKB.

Pytał pan o środki zwrotne – w pierwszej perspektywie środków zwrotnych było praktycznie na poziomie 1,5-2%, czyli praktycznie pomijalna kwota. My chcielibyśmy, żeby to był poziom 5-10%, czyli zwiększenie z przeznaczeniem dla regionów i to, albo poprzez tworzenie instytucji, typu parabanki regionalne, albo w umowie z EBI, chociaż wolelibyśmy utrzymać to w Polsce – w umowie z BGK. Tam, gdzie państwo widzielibyście szansę w regionach, że razem z BGK utworzymy program zwrotny to mogę obiecać, że w ramach środków z BGK będziemy starać się alokować drugie czy trzecie tyle, żeby zachęcić regiony do budowania środków zwrotnych lub częściowo zwrotnych na różnego rodzaju inwestycje, a ponadto, aby uczyć biznesplanów i uczyć jak gospodarka na zasadzie grantu czy dotacji powinna wyglądać, ale może bardziej nawet uczyć jak powinna wyglądać gospodarka na zasadzie komercyjnej.

Pan poseł Murdzek mówił o przygotowaniu pracowników i kapitale społecznym. Dość powszechna jest opinia, że środki z poprzedniej perspektywy na kapitał społeczny może nie do końca były odpowiednio alokowane. Ja nie mam tutaj jakiegoś twardego zdania, ale zgadzam się z panem, żeby warto bardziej angażować powiatowe urzędy pracy, bo one lokalnie lepiej znają rynek pracy i tam kierować środki, bo mogą być lepiej użyte na aktywizację z programów lokalnych.

Przygotowanie pracowników do rynku pracy jest dzisiaj sygnalizowane przez przedsiębiorców. Często nam mówią, nawet w miejscach o wysokim bezrobociu, że brakuje rąk do pracy, ale pewnego typu pracowników. Stąd np. na terenie północno-wschodniej Polski przyjmują Białorusinów. To jest na pewno duże wyzwanie, w tym dla programów regionalnych w ramach rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Pytano o pewne źródła finansowania. Ja wiem, że bilion złotych budzi pewne emocje, ale on jest w pewnym sensie symboliczny, ale on w całości jest pewny. On może być np. 1,5 bln złotych. Nie wiem czy z 240 mld złotych oszczędności przedsiębiorców będzie wydane 240 czy 40 mld złotych, ale nawet jak będzie to 40 mld, to i tak będzie ten bilion. On ma tak naprawdę tylko symbolizować pewne pobudzenie popytu inwestycyjnego. My na inwestycje wydajemy 18-19% PKB. Z obserwacji innych krajów bliskich nam kulturowo wynika, że jeżeli ktoś urósł szybko, to tylko poprzez wysokie inwestycje krajowe. I na to przede wszystkim wskazuje ten bilion.

Pani poseł pytała o środki w RPO, które są już dedykowane. Oczywiście, jak pan minister Kwieciński wspominał, one są i nie będziemy tego zmieniać. Pani poseł pytała w kontekście programu rozwojowego. My tu za wiele nie chcemy zmieniać. Pokazujemy pewne kierunki rozwoju, bo ten program jest programem makrogospodarczym. W pewnych przykładowych programach schodzi na poziom mikro, ale na pewno nie będziemy schodzić na poziom każdej gminy i powiatu i mówić gdzie ma być mostek postawiony, oczyszczalnia ścieków itd. Tu nie o to chodzi.

Pani poseł pytała o plan własności pracowniczej. Tutaj rząd się zgodził, aby to umieścić, ale program jeszcze nie jest dopracowany. Raczej ma to być pewien sygnał szerszego zjawiska. Za 10-15 lat możemy obudzić się w innym świecie pt. roboty i robotyka, robotyka, mechatronika, które będą zabierały coraz większą liczbę miejsc pracy. Rzeczywiście, dzisiaj widać, że coraz więcej zawodów znika. Z opracowania Uniwersytetu Cambridge wynika, że w ciągu najbliższych pięciu lat, w Stanach Zjednoczonych zniknie 47 rodzajów zawodów. Musimy mieć na uwadze, że właściciele kapitału będą dużo szybciej się bogacili niż pracownicy i plan własności pracowniczej, jedynie zasygnalizowany w planie rozwoju, ma być jedną z odpowiedzi na pytanie jak budować długoterminowe oszczędności, jak zastąpić dochody z kapitału zastąpić też dochodami z kapitału, ale należącymi do kogoś innego a nie tylko do posiadaczy technologii i kapitału.

Dzisiaj 1% najbogatszych ludzi na świecie ma więcej majątku niż 99% ludzi. Jak komuś to nie przeszkadza i uważa, że to wszystko jest super to nie wiem,jak tak długo

można pociągnąć, może jeszcze 10-20 lat. Coś mi się wydaje, że za zakrętem czyha na nas wszystkich wyzwanie, o jakim sobie dzisiaj nawet nie śnimy. Plan własności pracowniczej ma sygnalizować nasze myślenie w tym kierunku.

Pani poseł powiedziała o błędach początku lat 90. Jasne, że one były, że za butelkę wódki sprzedawano certyfikaty i udziały. Nie chcemy powtarzać tych błędów.

Pani poseł pytała o BGK – o personaliach nie chcę się wypowiadać, to jeszcze ktoś inny zmienił prezesa, ale zgadzam się, warto z profesjonalistów skorzystać.

Pan poseł Matuszewski mówił o obligatoryjnym promowaniu polskich produktów. Tu jest pewien problem, bo przed Trybunałem Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, bodajże jeszcze w latach 70., był taki case *buy Irish*. Irlandczycy zrobili sobie taki program: kupuj irlandzkie produkty (*buy irish*). Ten program został zaskarżony i Irlandczycy przegrali. Państwo nie bardzo może promować tylko lokalne produkty, mogą to robić organizacje, zrzeszenia, spółdzielcy, przedsiębiorcy. Każdy to może robić, ale to jest prywatna sprawa tych jednostek, zaś państwo nie może tego wspierać. Taka jest dzisiaj rzeczywistość.

Jest taka aplikacja na smartfona pod nazwą Pola. Jak zeskanujemy kod kreskowy produktu to pokazuje, ile jest polskiego kapitału, czy produkcja jest w Polsce itd. Ta aplikacja jest nawet atakowana w prasie niemieckiej jako przykład polskiego patriotyzmu gospodarczego. Oni wszyscy na Zachodzie budowali sobie swoją potęgę gospodarczą w oparciu o protekcjonizm i promowanie własnych produktów. Natomiast my do tego pociągu wsiedliśmy dopiero w 1989 r. i wówczas protekcjonizm był już zabroniony. Weszliśmy do WTO, do UE itd., oni nam protekcjonizmu zabraniają. Więc, my grzecznie słuchamy i nie możemy tego robić, ale pamiętamy, że oni wszyscy zbudowali potęgę na protekcjonizmie swojego rynku. Trzeba wiedzieć, że mamy trudniej.

Pan poseł pytał również o mleko – podobna sytuacja, zasad ochrony naszego rynku nie możemy konstruować, natomiast – jeżeli są jakieś nieprawidłowości i działania antykonkurencyjne – prosiłbym o zgłoszenie do ministerstwa oraz do UOKiK, żeby szybko to zbadać.

Wspomniał pan o cenach dumpingowych, ceny dumpingowe są nielegalne. W związku z tym, to jest jedyny punkt zaczepienia w stosunku do pana wypowiedzi, o który mogę się jakoś zahaczyć. Jeżeli rzeczywiście jest dumping to można temu przeciwdziałać. Jeżeli nie, to jest tutaj na pewno trudność.

Pan poseł Gawron mówił o mikro- i małych przedsiębiorstwach. Tu jest pewne nieporozumienie, ponieważ w poszerzonej wersji programu na rzecz odpowiedzialnego rozwoju, dużo mówimy o MŚP. Jednocześnie wszystkie mało spektakularne pomysły, które rozpisane są na czterech stronach, to jest moje ogromne zobowiązanie, tylko mało spektakularne, bo jak ja tam napiszę: skrócenie czasu odzyskiwania należności poprzez to czy tamto, nikt tego nie skomentuje w prasie. Jak napiszę Luxtorpeda, Żwirko i Wigura albo ŁOŚ, to każdy to zauważy. Taki jest z tym problem, ale ja i z panem i z panem posłem w stu procentach zgadzam się, że mikro-, małe przedsiębiorstwa to jest sól naszej ziemi.

Jak mówiłem o dużych i średnich, że one są takie ważne, bo ich stać na ekspansję, to trzeba pamiętać, że te średnie też kiedyś były małe. Chcemy, żeby mikro- stawały się małe, małe, żeby rozwijały się w kierunku średnich, a średnie w kierunku dużych, a duże w kierunku championów. Większe firmy stać na więcej. Jednocześnie ,odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego o konkretne posunięcia w zakresie likwidacji przepisów – to, jak odpowiadałem pani przewodniczącej na początku, będziemy proponowali rozwiązania w dwóch pakietach, w tym też konstytucja dla biznesu, gdzie szereg barier ma być zlikwidowanych.

Prosiłbym tylko państwa, abyście nas wsparli.

Posłużę się przykładem.

W ramach prawa zamówień publicznych, które rozpala tyle emocji jest zapis *in house*, który Komisja Europejska dopuściła w nowej dyrektywie, wcześniej tego nie było. W związku z tym, samorządy musiały ogłaszać przetargi na wywóz śmieci w ramach gospodarki odpadami. Propozycje, które złożyliśmy jako ministerstwo, były takie, aby nadal jednostki samorządu terytorialnego musiały posługiwać się przetargami, jeżeli chodzi o wywóz śmieci. Z tego jednak co wiem, jest potężny lobbing wśród posłów a lobby

samorządowe jest najmocniejsze w kraju, nawet dużo mocniejsze niż lobby przedsiębiorców, aby *in house* był również dla gospodarki odpadami. Mogę powiedzieć, że my mamy w miarę czyste sumienie, ale już dzisiaj potężne lobby samorządowe odkręca to w drugą stronę.

Nie wiem, co państwo zadecydujecie, ale pokazuję wam, co za chwilę się będzie działo.

Jak pan przewodniczący Zubowski pytał na koniec jakie będą elementy to ja bym odpowiedział, że takie, na jakie wy pozwolicie. Z naszego ministerstwa wyjdzie dość radykalny projekt. Tylko trochę się boję, że później pojawi się inspekcja taka, lobbing taki, którzy powiedzą: no jak to?! Tutaj nie będzie kontroli fitosanitarnej?! No, to ludzie umrą itd. Oczywiście, argumenty będą, ale jak to mówią, nożem można pokroić chleb, albo kogoś zamordować.

Najlepiej wszystko uregulujmy to wtedy będziemy bezpieczni, ale wtedy nie ma przedsiębiorczości dla małych i średnich firm. Jest to obszar, w którym chciałem prosić państwa o pomoc, pomoc nie tylko w głosowaniu, ale również w rozmowach z waszymi kolegami w ramach waszych ekip politycznych. Chcemy zrobić bardzo radykalną propozycję idąc w kierunku małych i średnich przedsiębiorstw, o czym tak głośno mówił pan poseł Gawron, z którym absolutnie się w tej kwestii zgadzam.

Przyznam wam szczerze (ale nie cytujcie mnie za szeroko, bo koledzy będą mnie mordować), że walczymy też z innymi ministerstwami. Minister taki nie chce tego, minister taki nie chce tego a jeszcze inny minister nie chce jeszcze czegoś innego, bo czują pewną władzę jak ją mają. Muszę też dodać, że jest też pewne zrozumienie.

W czerwcu rozliczycie mnie z pierwszego pakietu. W czerwcu chcemy zaproponować pewne rozwiązania, jak choćby proponował pan przewodniczący Zubowski, aby były jednocześnie twarde i przyjazne dla biznesu.

Pan poseł Gawron pytał, na jakim etapie jest konstytucja dla biznesu. Do końca roku chcemy opracować ją i przyjąć. W paru głosach pytaliście państwo o prowadzenie konsultacji społecznych z przedsiębiorcami. Zarówno w ramach strategii odpowiedzialnego rozwoju, jak i konstytucji biznesu, prowadzimy szerokie konsultacje. Jeżeli uważacie, że jakieś grupy nie są konsultowane a powinny, to bardzo proszę o sygnał. Chcę, aby konsultacje prowadzone były bardzo szeroko.

Pan poseł Kobyliński pytał o przegląd programu 500+. Tak, on na pewno będzie dokonywany. Trudno mi jednak powiedzieć, czy jeżeli nie przyniesie efektów demograficznych, zostanie wycofany. Jak powiedziała pani redaktor Monika Olejnik kilka miesięcy temu, urodzić, wychować trójkę i więcej dzieci to jest bardzo ciężka praca i państwo powinno za to płacić. I ja się z tym, generalnie, zgadzam: to jest niezwykle ciężka i odpowiedzialna praca, nie tylko dla rodziny, ale również dla całego społeczeństwa. Może to działanie jest zbyt ogólnikowe, za mało *sophisticated*, ale od czegoś trzeba zacząć. Uważam, że jest to taki priorytet, który jest absolutnie kluczowy i zobaczymy jak to będzie działało.

Zadał pan również ważne pytanie, tj. o plan B, jeżeli luk dochodowych, głównie w CIT i VAT, nie uda się domknąć. To jest bardzo ważne i trudne pytanie. Absolutnie kluczowe jest, aby te luki domknąć. Uważam, że jeżeli tam nie ma 100 mld, nie ma być może również 80 mld, ale to jest 60 mld złotych i co do tego wszyscy eksperci się zgadzają. Zgadzają się również z tym, że z tych 60 mld złotych uda się rządowi odzyskać 12 mld złotych. Skoro wszyscy się zgadzają to przynajmniej 12 mld złotych uda się domknąć. No, ale dalej gdyby był bardziej pesymistyczny scenariusz, to trzeba myśleć, co dalej.

Myślę, że trzeba myśleć o oszczędnościach w administracji. Dzisiaj mamy 488 tysięcy urzędników, dwadzieścia lat temu było 150 tysięcy urzędników i kraj jakoś funkcjonował…

Poseł Antoni Duda (PiS):

Nie było wtedy tylu dyrektyw unijnych.

Wiceprezes Rady Ministrów, minister rozwoju Mateusz Morawiecki:

To prawda, 150 to jest przyrost w samorządach i z dyrektyw unijnych. No, ale myślę, że w radykalnym planie zaciskania pasa, potrafię sobie wyobrazić obniżenie o 50 tysięcy, które w półtora roku uda się zrealizować.

To przyniesie oszczędności na poziomie *circa* 6-8 mld złotych, czyli – krótko mówiąc – trzeba będzie wtedy też zaciskać pasa i oby ten plan B nie musiał być realizowany.

Z ostatnią kwestią, którą poruszył pan poseł Kobyliński, pozwolę się nie zgodzić.

Wspomniał pan o tym, że klauzula obejścia prawa podatkowego, to jest takie strzelanie sobie w kolano. Gdyby tak było, to wszystkie 28 państw UE, nie miałoby klauzuli obejścia prawa a wszystkie mają i Komisja Europejska wręcz nam to zalecała. Wiem, że fajnie to brzmi, że biedne firmy itd., popatrzmy na to jednak od innej strony.

Świat dużych korporacji znam od podszewki i bardzo dobrze. I powiem wam tak: tam są departamenty prawne, ba, powstają całe firmy, które zajmują się tylko opracowywaniem schematów unikania opodatkowania. Komisja Europejska stwierdziła, że jest ponad sześćset sposobów unikania podatków i uciekania z podatkami. Kto się na tym zna? Właśnie te potężne firmy prawnicze, które proponują te schematy.

Jeżeli nie dacie (bo to od was będzie zależało) Ministrowi Finansów tego instrumentu do ręki to nie będziemy w stanie walczyć z obejściem tego prawa. Małe i średnie firmy? To prawie ich nie dotyczy, to dotyczy tylko dużych firm, zwykle międzynarodowych.

Podam państwu przykład na liczbach, bo to zwykle przemawia do wyobraźni. Pięćset największych polskich firm płaci podatek dochodowy w wysokości 22%. No, można się zdziwić, czemu 22% a nie 19% , ale to jest temat na odrębną dyskusję. Z drugiej strony, 500 największych zagranicznych firm, płaci 17%, pięć punktów procentowych mniej. To są miliardy złotych, które uciekają.

Inny przykład – pięć lat temu wszystkie firmy działające w Polsce, płaciły 1 mld złotych za marki firmom zagranicznym. Dzisiaj płacą 5 mld złotych. To jak to?! W pięć lat o 500% urosła wartość tych wszystkich marek, jak Coca-Cola, Orange itd.? Dla ciekawych mogę powiedzieć, że dla Santandera nie, bo zachowaliśmy Bank Zachodni WBK jako logo. Jednak firmy, które mają swoje spółki-matki poza granicami, płaciły miliard. Zgoda, logo ma jakąś wartość, ale dlaczego 5 mld? Jak byście to państwo określili, jak nie naciąganiem prawa po to, żeby uciec z częścią kosztów za granicę?

Wiecie, jak płaci się podatki w Szwajcarii? Tam się negocjuje stawkę indywidualnie. Wobec tego, kto by nie chciał płacić podatków w Szwajcarii?

Uważam, że podatki powinno się płacić w Polsce. Zgadzam się z Ministrem Finansów, że trzeba to jakoś próbować domknąć. Rozumiem pana posła Kobylińskiego, aby nie wylewać dziecka z kąpielą i nie tworzyć barier dla małych i średnich firm.

Pan poseł Olejniczak mówił o Planie Marshalla i dobrych wzorcach. Mogę na to odpowiedzieć jak na pytanie o protekcjonizm: Plan Marshalla to była nie tylko pomoc inwestycyjna dla krajów po II wojnie światowej. Te kraje korzystały z protekcjonizmu a jednocześnie z otwarcia rynku amerykańskiego. Taka była też przyczyna cudu Adenauera, Ehrlicha, Moneta, de Gaulle'a – plus to, że wychodzili z II wojny światowej i o konsumpcji nikt nie myślał. Każdy pracował za marne grosze dwanaście czy piętnaście godzin dziennie, bo każdy pamiętał, że pięć lat wcześniej była wojna i głodem przymierali. Dzisiaj, po 1989 r., rozbudziliśmy, nadzieje konsumpcyjne na zasadzie: róbta co chceta. Brak było patriotyzmu, brak patriotyzmu gospodarczego.

Podobnie jak pan poseł Matuszewski, uważam że to jest bardzo ważne, żeby więcej mówić o patriotyzmie gospodarczym. Nie mam gotowej recepty, ale ważne jest, aby o tym mówić.

Wspominał pan, że pomagamy ORLEN-owi a innym nie chcemy pomagać. ORLEN -owi nikt nie pomaga. ORLEN nie dostaje pomocy z grantów. ORLEN ma potężną pozycję quasi monopolisty i dlatego sobie świetnie radzi. Nie zatrudnia 5 tys. pracowników, tylko trochę więcej, chyba że w samej Petrochemii w Płocku.

Zgadzam się z tym, że powinniśmy pomagać małym i średnim firmom. Tak budujemy programy wsparcia w innowacyjności, że zauważcie państwo, gdybyśmy szli tylko ustawą o ulgach amortyzacji, to głównie pomoglibyśmy większym. Małe i średnie firmy uciekają z zysków, więc nie mają od czego odpisać tej amortyzacji. Dlatego utrzymujemy programy grantowe, bo przez nie możemy lepiej do nich dotrzeć.

Pan poseł Olejniczak pytał również o współpracę z przemysłem zbrojeniowym. Odpowiem krótko: chcemy wprząc przemysł zbrojeniowy w biznes.

Pan przewodniczący Zubowski pytał o stal. Działamy na kilku odcinkach frontu, m. in. w zakresie stali, przemysłu chemicznego, ale nie możemy stosować żadnych pro-

tekcjonistycznych działań, zwłaszcza w UE (poza UE obowiązują nas również zasady wynikające z WTO).

Na koniec pan poseł Marchewka pytał dodatkowo o FDI, selektywność itd. To jest też bardzo ważna kwestia. Generalnie trudno negocjuje się FDI z zagranicznymi inwestorami. Jak do jakiegoś powiatu przychodzi inwestor i mówi, że zbuduje tutaj fabrykę, to każdy mówi że go chce. I słusznie, zwłaszcza jeżeli jest to *greenfield*, czyli fabryka nowa. Osobiście prawie każdy tego typu biznes też chcę. Z biegiem czasu chcemy stosować większe mechanizmy preferencji, czyli krótko mówiąc, większe dopłaty, większe obniżki podatków CIT i podatku od nieruchomości, co pozostanie w gestii samorządu, ale chcemy to robić tak jak Czesi. Czesi nie mają systemu SSE, tylko mają system negocjowania *case by case* – przypadek po przypadku, w zależności od przynoszonej wartości inwestycyjnej. Jak inwestujesz koło Pragi, to nie masz żadnych ulg, ale jeżeli zainwestujesz koło Brna, gdzie jest duże bezrobocie, to masz ulgi. My myślimy o tego typu rozwiązaniach i takim systemie.

Zobaczcie państwo, SSE, o których tyle rozmawiamy, ile zostało przez te 20 lat zainwestowane? 100 mld złotych. Rocznie wydajemy w inwestycjach w Polsce 340 mld złotych razy 20 lat to jest 7 bln złotych a my mówimy o 100 mld!? A tyle mówimy o tych strefach ekonomicznych. Coś tutaj nie gra w tym wszystkim. Powinniśmy zająć się tym 95% inwestycji krajowych, przede wszystkim pomocą dla polskich przedsiębiorców a nie tylko tamtymi.

Skłamałbym jednak, gdybym powiedział, że nie interesują mnie inwestycje zagraniczne. One przynoszą nową technologię, one zwykle są na innym poziomie zaawansowania technicznego, operacyjnego, organizacyjnego, nie mówiąc o podstawowej oczywistości, że przynoszą kapitał – kładą na stole i mówią, że będą tutaj coś budować.

Jaki mechanizm selekcyjny? Nie mamy mechanizmów odrzucania, przyjmujemy wszystkie inwestycje, ale już nie w zakresie prywatyzacji. Jeżeli ktoś przyjdzie i powie, że kupi przysłowiowy kwidzyński papier, to już bardziej będziemy się nad tym zastanawiać niż 5, 15 czy 20 lat temu, tj. czy sprzedawać, czy raczej poprosić samorząd, społeczność menedżerską, aby sami wzbogacili i poszli do przodu. Rzeczywistość gospodarcza lubi być bogatsza i czasami taki inwestor nadal będzie potrzebny.

Nie jestem dogmatyczny w tym zakresie.

Panie przewodniczący, to chyba wszystkie odpowiedzi.

Dziękuję bardzo

Przewodniczący poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Panie premierze, szanowni państwo, dziękujemy bardzo za spotkanie.

Panu premierowi chciałbym bardzo serdecznie podziękować, że poświęcił nam, tak jak obiecał, nawet ponad trzy godziny.

Bardzo spodobało mi się, że pan premier nie chce obciążać nas specjalnie pracą i nie przysyła ustaw, nad którymi mielibyśmy pracować, bo uważa, że prawo powinno być prostsze i klarowne.

Prośba do pana, aby zaapelować do kolegów z rządu, aby oni również nam nie przysyłali projektów dlatego, że w wielu przypadkach są to ustawy, które mogą panu utrudnić realizację programu a mam nadzieję, że wszyscy jak tutaj jesteśmy, życzymy panu sukcesu w realizacji tego programu.

Bardzo serdecznie dziękuję i na tym zamykam posiedzenie Komisji.